Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 150. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 9. CZERWCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

XX. Biskupi lwowscy o zajściach we Lwowie

Księża biskupi lwowscy wysłali onegdaj do p. wojewody Gołuchowskiego. list następujący:

„J. W. P. Wojewodo! Dziś pojawił się w gazetach komunikat starostwa grodzkiego, który w sprawozdaniu z przyjęcia rabinów przez ks. biskupa Lisowskiego tak streszcza odpowiedź daną rabinom przez ks. biskupa Lisowskiego: „Ks. biskup oświadczył rabinom, że **zgóry nie wierzył w możliwość prowokacji** i tłómaczył sobie zachowanie się dzieci jako zwykłą rekreacyjną niesforność. Wyraził również ubolewanie z powodu zniszczenia kulturalnych objektów ludności żydowskiej“. Otóż stwierdzamy, że **cały ten ustęp nie odpowiada prawdzie,** gdyż w komunikacie, słowa rabinów, wyrzeczone do ks. biskupa Lisowskiego są włożone w jego usta, tymczasem **ks. biskup żadnego ubolewania nie wyrażał rabinom, w meritum faktu wogóle nie wchodził, ani też rabinom,** jak to jest niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy podane w komunikacie, **nie wyrażał ubolewania,** przyszli bowiem tylko z tem oświadczeniem, że młodzież żydowska nie miała zamiaru obrażać uczuć religijnych.

Wyrażamy ubolewanie przy tej sposobności, że starostwo grodzkie nie uważało za stosowne przed ogłoszeniem komunikatu odnieść się w tej poważnej sprawie do księdza biskupa z zapytaniem o przebieg przyjęcia. Ażeby uchylić wszelkie wątpliwości co do stanowiska nas polskich biskupów w tem nad wyraz bolesnem zajściu, **stwierdzonem ponad wszelką wątpliwość przez organa bezpieczeństwa publicznego, a podanem już dziś do publicznej wiadomości, oświadczamy, że jesteśmy zgodni w potępieniu pierwszego bodaj w Polsce wypadku zniewagi świętokradczej w publicznym obchodzie i hołdzie najświętszej tajemnicy naszej wiary.**

Wyrażamy przy tem nasze przekonanie, że gdyby zaraz i bezpośrednio winni byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności, uniknęłoby się wówczas tak ubolewania godnych zajść, albowiem zaraz bezpośrednio danem byłoby zadośćuczynienie dla obrażonych uczuć religijnych.

Przy tej sposobności zawiadamiamy Pana Wojewodę, że wobec fałszywych informacyj o naszem stanowisku w tej sprawie, obiegającem dzienniki, niniejsze nasze sprawozdanie podajemy do publicznej wiadomości.

B. Twardowski, arcybiskup i metropolita lwowski obrządku katolickiego.
J. Teodorowicz, arcybiskup i metropolita obrządku ormiańsko-katolickiego.
F. Lisowski, biskup-sufr. lwowski.

Wystąpienie Księży Biskupów, ustalające bardzo autorytatywnie a zarazem bardzo stanowczo fakt zniewagi niedzielnej, pokrywa się zarówno z pierwszym komunikatem PATa (z poiedziałku), jak i z czwartkowem oświadczeniem lwowskiego Wydziału Bezpieczeństwa Urz. Woj., w którem szytamy:

...„ukończono dochodzenia policyjne, które stwierdziły, że bezsprzecznie zachowanie się uczniów i uczenic gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej było **wysoce nietaktowne** rozlegały się **wrzaski, piski,** a nawet z jednego z okien słychać było refren **frywolnej piosenki kabaretowej,** co wszystko razem **mogło wywołać zgorszenie** u uczestników procesji i być zrozumiane **jako rozmyślna prowokacja.** Nie zdołano jednak w dochodzeniach dostatecznie stwierdzić prawdziwości zapodań niektórych osób, jakoby z okien gimnazjum rzucano na procesję odłamkami tynku, chleba, pluto i t. d., jakkolwiek **wobec niesforności młodzieży** i stwierdzonego **braku nadzoru** ze strony grona nauczycielskiego **nie jest wykluczone, że ktoś z młodzieży wyrzucił z okna z psoty jakiś drobny przedmiot“.**

A zatem Księża Biskupi, władze policyjne (dwukrotnie) i prezes Ligi katolickiej Popowicz (jak o tem donosi obszernie nasz korespondent na 2 str.) zgodnie przedstawiają zajście niedzielne. Nie pomogły żydowskie próby sfałszowania wynurzeń ks. bisk. Lisowskiego i ks. Rokickiego; ten ostatni, który znajdując się dalej od gimnazjum, nie mógł widzieć demonstracji żydowskiej, uznaje ją jednak za „stwierdzoną ponad wszelką wątpliwość przez świadków i komunikat policyjny“. Wobec tych zgodnych zeznań czynników kompetentnych pozostaje prasie żydowskiej tylko oskarżać PATa o... oszczerstwo jak to czyni „Hajnt“, i żądać, by „organizacja wewnętrzo-politycznej służby PATa została zreformowana, gdyż stała się narzędziem propagandy nietylko antysemickiej, lecz również przeciwpaństwowej“ — jak tego domaga się żydowski „Nasz Przegląd“. Taktyka żydowska jest jasna. Trzeba uznać zgóry za oszczercę i za antypaństwowca każdego, kto stwierdza winę żydowskiej młodzieży, by na tle tej niewątpliwej niewinności Izraela przedstawić w soczystych barwach obraz „chuligaństwa“ i zniepravienia polskich akademików. Cóż to za rozkosz dla żydów donosić do stolic europejskich o miłych i grzecznych dzieciach żydowskich, na których bez powodu, bez prowokacji z ich strony, napadają polscy studenci, cóż to za sposobność wymarzoną do walki z rzekomym „numerus clausus“, do oczerniania Polski zagranicą, do wymuszania na państwie nowych koncesyj może nawet do wprowadzenia w granice państwa nowych 600.000 żydów... Ale by się gra udała, muszą władze i księża poświadczyć, że te miłe, uprzejme dzieciaki żydowskie uśmiechały się tylko słodko do katolickiej procesji i że wszystkie skargi na nie są nikczemnym wymysłem antysemitów, dyszących żądzą krwi... Stąd nacisk na władze, a także na PATa, fałszowanie słów biskupa i księdza i powoływanie się na świadectwo rabinów lwowskich Freunda i Lewina, którzy wprawdzie na procesji nie byli, ale głoszą w całej prasie, że „uczenice VI klasy... nie czyniły żadnych wybryków“. A jeśli śledztwo wykaże coś przeciwnego? Nie wykaże — zapewniają żydzi, którzy już mają doświadczenie w takich aferach śledczych), a na wszelki wypadek „Hajnt“ żąda już dzisiaj... udziału żydowskich przedstawicieli w śledztwie. Już Tacyt nazwał żydów natio absurda. Istotnie, trudno iść dalej w głupocie, gdyż żądania takie więcej działają, niż lata całe propagandy antysemickiej.

ax.

Wiec akademicki w Krakowie na uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął się o godz. 8 wieczorem Młodzież wypełniła szczelnie olbrzymią salę Kopernika i częściowo korytarz. W chwili gdy notujemy przemawia przezes Krakowskiego Komitetu Akademickiego p. Stefan Klimecki.

Nastrój na sali podniecony.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Watykanie.

Rzym 7. 6. (PAT). Dziś o godz. 11-tej przed południem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układów lateraneńskich. Wymiany dokonali kardynał Gaspari i Mussolini.

Warszawa. 7 6. (Tel. wł.) W piątek o godz. 11.15 odbyła się w gabinecie kardynała Gasparri'ego **uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układów lateraneńskich.** Mussolini przybył w uniformie ministra, towarzyszył mu do Watykanu minister skarbu Mosconi. Stolicę Apostolską reprezentował sekretarz stanu kardynał **Gasparri** oraz kardynałowie Borgonini Duce i Pizzardo. W chwili wymiany dokumentów **rozbrzmiały w Rzymie dzwony wszystkich kościołów.** Ludność wyległa na ulice i manifestowała na rzecz Mussoliniego i Papieża. Minister skarbu Mosconi wręczył kard. Gasparri'emu dekret, który **otwiera Stolicy Apostolskiej kredyt w banku państwowym do wysokości 750 miljonów lirów i drugi dokument, odnoszący się do spraw finansowych, związanych z układem. Z okazji** ratyfikacji traktatów Papież poraz pierwszy **od zajęcia Rzymu udzielił błogosławieństwa apostolskiego dynastji sabaudzkiej.**

Już w niedzielę interwenjowała Liga Katolicka.

Strajk akademicki we Lwowie.

Strajk trwa w dalszym ciągu na wszystkich wyższych uczelniach. Przed gmachami zakładów naukowych stoją straże akademickie i pilnują, by strajku nie łamano.

Kilka organizacyj lewicowych ogłosiło protest przeciw strajkowi. Na odezwie podpisane również organizację Młodz. Ludowej „Posiew“, **której zarząd ogłosił** następnie, iż popełniono nadużycie, gdyż „Posiew“ do protestu się nie przyłączył“.

„Lwowski Kurjer Poranny“ twierdzi, że rzekomo zdemolowana maszyna rotacyjna „Chwili“ było w ruchu już w kilka godzin po zniszczeniu jej.

Warszawa. 7 6. (Tel. wł.) Do genezy wypadków lwowskich należy dodać, że już **w niedzielę interwenjowali przedstawiciele Ligi Katolickiej przy kościele św. Anny w sprawe zachowania się młodzieży żydowskiej** podczas **procesji.** W poniedziałek wczesnym rankiem przed gmachem gimnazjum żydowskiego zebrał się tłum akademików, którzy domagali się **zamknięcia gimnazjum.** Na miejscu interwenjowała policja. Niebawem przybył członek komitetu młodzieży akademickiej **Salabun,** który wezwał kolegów, aby udali się do uczelni i zaniechali dalszych demonstracyj, gdyż będą poczynione starania o zamknięcie gimnazjum. Wobec tego dwaj przedstawiciele młodzieży udali się do starosty grodzkiego i prosili o zamknięcie gimnazjum do czasu ukończenia śledztwa oraz o pozwolenie odbycia wiecu we środę.

STAROSTA GRODZKI ODMAWIA.

Starosta grodzki odpowiedział, że sprawa pozwolenia na wiec będzie rozpatrzona, zaś w sprawie zamknięcia gimnazjum odpowiedział odmownie. Wobec tej odpowiedzi członkowie delegacji prosili starostę, aby podał prokuratorowi wniosek o zamknięciu szkoły, co podziałałoby uspokajająco. Tej prośbie odmówiono.

REWIZJA W „LW. KUR. POR.“.

W nocy z czwartku na piątek **policja lwowska dokonała rewizji w lokalu i drukarni „Lwowskiego Kurjera Porannego“ oraz w mieszkaniu redaktorów tego pisma pp. Hrabyka i Świrskiego.** Ponadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniu sekretarza Stronnictwa Narodowego p. Bertoniego oraz u akademików **Bogdanowicza** i Salabuna. We czwartek „Lwowski Kurjer Poranny“ wydał nadzwyczajny dodatek, zawierający odpowiedź Episkopatu na komunikat starosty grodzkiego i zaopatrzony komentarzem redakcyjnym. Dodatek ten skonfiskowano. Kiedy wydano drugie wydanie bez komentarza policja odbierała i to drugie wydanie.

Warszawa. 7 6. (Tel. wł.) Warszawski Naczelny Komitet Akademicki zwołał na sobotę po południu wiec do Uniwersytetu Warszawskiego. Wydaną przez Komitet odezwę **skonfiskowano** w piątek. W związku z **konfiskatą** tej odezwy przeprowadzono **rewizję** w lokalu Naczelnego Komitetu Akademickiego w Warszawie. W Poznaniu zwołano **wiec** na piątek wieczór. Dziennik **„ABC.“,** który ogłosił bardzo obszerne sprawozdanie, zawierające historję lwowskich wydarzeń, **został skonfiskowany.**

KONFERENCJE MINISTRÓW.

Warszawa. 7 6. (Tel. wł.) W piątek w południe premjer Świtalski odbył dłuższą naradę z min. Składkowskim oraz dyrektorem departamentu politycznego pułk. Stamirowskim w związku z zajściami lwowskiemi. W piątek we Lwowie spokój.

Min. Piłsudski nie przyjedzie do Tarnowa

Tarnów 7. 6. (PAT). Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema otrzymał z Warszawy oficjalne zawiadomienie. że Pan Marszałek deleguje w swojem imieniu na uroczystości w Tarnowie i Krakowie inspektora armji, gen. dyw. Jana Romera.

PRZYGOTOWANIA DO TRANSPORTU.

Tarnów, 7. 6. (PAT). Dla przewiezienia zwłok gen. Bema przeznaczony został specjalny wagon pulmanowski z pociągu Prezydenta Rzplitej. W wagonie tym umieszczona będzie trumna z wieńcami, a salonkę i przedziały zajmie eskortująca trumnę delegacja. Wagon ten odchodzi w najbliższych dniach do Konstantynopola, gdzie po przyjeździe delegacji polskiej z Aleppo wraz ze zwłokami generała trumna zostanie wniesiona do wagonu.

Rokowania 3 stronnictw chłopskich.

Warszawa. 7 6. (Tel. wł.) W piątek odbyła się zapowiedziana konferencja trzech stronnictw włościańskich: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Przewodniczył prezes Stronnictwa Chłopskiego p. Dąbski. Oficjalnie o tej konferencji powiedziano:

„Konferencja ma na celu poinformowanie o nastrojach wsi“.

Uchwał żadnych nie powzięto, wiadomo jednak, że odbędą się dalsze konferencje przed ferjami letniemi.

O czem piszą inni?...

Sukces Niemiec w sprawie reparacyj.

„Polonia" podkreśla sukces Niemiec w sprawie odszkodowań.

„Obliczano, że ich produkcja roczna po wojnie wynosiła jeszcze 31 miljardów i 200 miljonów marek zł., a konsumcja 22 miljardy 880 miljonów, tak, **że mimo przegranej wojny wciąż jeszcze mieli nadwyżkę 8 miljardów 320 miljonów marek zł.** Mieli więc z czego płacić, ale nie płacili. Francuzi przez okupację Ruhry sami egzekwowali swe należytości. Niemcy celowo do tego dopuścili, a pchał je w tym kierunku ciężki przemysł, który na tej okupacji francuskiej bajeczne sumy zarobił kosztem państwa. Prowokując okupację Rohry, chcieli wykazać, że nie zdolni są płacić, że się zbolszewizują. Celu swego jednak nie osięgnęli. Musili się zgodzić na przyjęcie planu Dawesa".

Parker Gilbert wykazał, że Niemcy mogą płacić po 2 i pół miljarda marek rocznie. Niemcy zaczęli się targować.

„Po długich targach i walkach ostatecznie skończyło się na tem, że **Niemcy przeciętnie płacić będą rocznie razem z procentami itd. 200 miljonów rocznie.** W porównaniu do rat przewidzianych przez plan Dawesa utargowali rocznie przeszło 500 miljonów marek złotych. Gratka to nielada".

Wyjaśniwszy swą sytuację finansową będą Niemcy mogli liczyć na jeszcze większe kredyty zagraniczne. Oprócz sukcesów finansowych osiągnęli sukcesy polityczne:

„Wszak ze sprawą rozwiązania zagadnienia reparacyjnego wiąże się sprawa przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Szczęście ich też nie opuszcza, bo Mac Donald doszedłszy do rządów w Anglji w oswobodzeniu Nadrenji z wojsk aljanckich udzieli im wydajnej pomocy. Potem będą mieli drogę wolną do **rewizji Traktatów pokojowych,** a to jest ostatecznym ich celem. I wszystko to dzieje się w lat dziesięć po kapitulacji Niemiec! Przyznać trzeba, że Niemcy wcale nieźle grali na terenie polityki międzynarodowej".

Demoralizacyjna akcja „spasowiaków".

W Warszawie istnieje i działa zupełnie otwarcie na terenie Pedagogjum Państwowego organizacja t. zw. „spasowiaków" (koło im. Spasowskiego). Celem jej jest walka z religją. Zupełnie otwarcie mówił o tem na jakiejś konferencji pedagogicznej dr. Oryng.

„W biuletynie koła spasowiaków Nr. 5—7 — pisze „Gaz. Warsz." — wykład p. Orynga jest streszczony w następujący sposób: „Wychodząc z założenia, że t. zw. szkoła świecka nie usuwa dostatecznie wpływów religijnych, działających z różnych źródeł, domaga się szkoły antyreligijnej, w której szeroko byłaby rozwinięta propaganda antyreligijna".

Inny pedagog, p. Woźnicki postawił według biuletynu takie tezy:

„2. Koedukacja jest niezbędną na wszelkich poziomach rozwoju dzieci i młodzieży.

2. Nauczanie dzieci w materji seksualnej jest niezbędne, nie wyłączając nawet faktów płciowych.

3. W wyborze lektury i widowisk nie powinno być żadnego skrępowania.

4. W celu wyrobienia mocnej, pozytywnej moralności prelegent przyłącza się do tezy Ungewittera, że bez nagości niema moralności i przeto „proponuje kult nagiego ciała".

Pojętni słuchacze p. Woźnickiego szli pod tym względem jeszcze dalej.

Kiedyż, zapytuje słusznie „Gaz. Warszawska", władze ukrócą tę zbrodniczą propagandę?

Czytelnicy „Słowa" chcą krytyki rządu.

Redaktor monarchistycznego „Słowa" pos. Mackiewicz ogłosił wyniki ankiety na temat co myślą czytelnicy „Słowa". W ankiecie tej wzięło udział coprawda tylko 2 proc. prenumeratorów.

„Duża ilość czytelników — pisze pos. Mackiewicz — zarzuca nam brak krytycyzmu także w polityce wewnętrznej, „bałwochwalstwo" Marszałka Piłsudskiego, brak krytycyzmu wobec władz. Pewna ilość osób zaczyna nawet swoje odpowiedzi tak: „jestem Piłsudczykiem, ale sądzę, że rząd trzeba krytykować". Znowuż zarzuty niesłuszne".

Niesłuszne — zdaniem pos. Mackiewicza — dlatego, że „Słowo" krykowało p. Bartla i p. Staniewicza. Następnie p. Mackiewicz tłumaczy, że monarchja musi być narzucona, że założyciela dynastji widzi tylko w marsz. Piłsudskim i że stąd rzekomo bałchowalczy stosunek „Słowa" do marszałka.

A zatem nawet część czytelników „Słowa" domaga się krytyki rządu. Prawdopodobnie i wśród czytelników innych pism „sanacyjnych" rzecz ma się podobnie. Można dużo rzeczy wyolbrzymić, upiększyć, przereklamować, lecz ostatecznie prawda musi wyjść na wierzch.

Prowokacja żydowska i reakcja młodzieży polskiej.

(Od naszego lwowskiego korespondenta)

Dzięki prasie żydowskiej wypadki lwowskie stały się głośne w całej Polsce i zagranicą. Mówi się wiele o ekscesach ze strony młodzieży, a prawie się milczy o tem, co te ekscesy wywołało. **W szerokich warstwach społeczeństwa polskiego panuje wzburzenie.** Robotnicy i inteligencja głośno dzisiaj występują przeciw niesłychanej wprost prowokacji ze strony młodzieży żydowskiej i **sympatyzują całą duszą z więzioną młodzieżą.** Bo jakżeż ta rzecz się przedstawia?

ZNIEWAŻENIE PROCESJI.

Ludzie, którzy brali udział w procesji, ludzie spokojni i prości, opowiadają jako **świadkowie naoczni,** że gdy procesja Bożego Ciała z kościoła parafjalnego św. Anny przechodziła ulicą Zygmuntowską, przy której znajduje się w olbrzymim gmachu syjonistyczne gimnazjum koedukacyjne — młodzież żydowska tego zakładu **masowo stanęła w oknach** i na balkonach, **krzyczała i śmiała się,** a niektórzy z niej **rzucali na idących w procesji okruchy tynku, inni skórki chleba, ktoś rzucił kałamarzem, inni nawet pluli.** Szła procesja ulicą co najmniej kwadrans i cały ten czas młodzież żydowska w salach szkolnych w oknach i na balkonach hałasowała.

Rzecz naturalna, że to zachowanie się młodzieży żydowskiej, a odznaczyli się tu w szczególności uczniowie i uczenice **szóstych** klas gimnazjalnych, wywołało oburzenie u ludu katolickiego, idącego w procesji. Ludzie z bractwa i z Ligi parafjalnej tego kościoła odczuli to zachowanie się jako **niesłychaną wprost prowokację ich uczuć katolickich.** Jakto, w polskim, katolickim Lwowie nie może przejść procesja Bożego Ciała? To młodzieńcom żydowskim wolno w ten sposób traktować procesję katolicką? Gdzież byli profesorowie, gdzież dyrekcja zakładu? Jeśli tak może robić dojrzalsza inteligentna młodzież gimnazjalna w salach szkolnych, w jasny dzień i publicznie wobec masy ludu nabożnego, na co sobie mogą pozwalać ci młodzieńcy syjonistyczni gdzieindziej, poza szkołą? Te rzeczy pisma syjonistyczne przemilczają, a oficjalny komunikat gminy żydowskiej im przeczy, są jednak prawdziwe i one właśnie stanowią początek zajść. Komunikat rządowy uznaje te fakty w dużej mierze za stwierdzone, inne za możliwe.

INTERWENCJA LIGI KATOLICKIEJ.

Wśród tej procesji mieli się znaleźć także **przedstawiciele policji,** którzy widząc wybryki młodzieży żydowskiej, **zaraz z miejsca zwrócili uwagę i weszli do gmachu, aby sprawę badać.** Parafjanie natomiast żywo dotknięci prowokacją, zainteresowali zaraz tą sprawą prezesa Ligi katolickiej p. **Popowicza** i poczęli domagać się ukarania winnych i satysfakcji za obrazę uczuć religijnych. P. Popowicz wniósł zaraz **doniesienie do starostwa grodzkiego i do kuratorjum, a województwu przedłożył te doniesienia w odpisie.** W poniedziałek zrana wszystkie te pisma były już w **odnośnych władzach złożone.** Ze strony jednak policji żadnego komunikatu w poniedziałek nie ogłoszono, **a ze strony społeczeństwa żydowskiego nie było żadnego potępienia prowokacji.** Parafjanie św. Anny postanowili urządzić wiec w niedzielę 9 bm. Tymczasem katolicka młodzież akademicka, widząc, że w gimnazjum wspomnianem wszystko idzie po dawnemu, jakby nic nie zaszło, zareagowała w poniedziałek wieczór demonstracją, przyczem nie obeszło się bez zwyczajnego w takich wypadkach bicia szyb.

DEMONSTRACJE MŁODZIEŻY I ARESZTOWANIA.

„Chwila" syjonistyczna podnosi, że w czasie tych demonstracyj młodzież akademicka zdemolowała urządzenia w gmachu gimnazjalnym, w lokalach drukarni „Chwili" i w domu akademickim syjonistów. Oblicza szkody rzekomo wyrządzone na wielkie sumy. Znając, jak żydzi w czasie 1918/19 r. **mnożyli liczbę ofiar** rzekomego pogromu żydowskiego i trupy zmarłych zwyczajną śmiercią, niepochowane wskutek walk krwawych na ulicach miasta, zaliczali do ofiar tego „pogromu", aby zagranicą przedstawić jaskrawiej rzekomą krzywdę od Polaków — wierzę, że tak samo przesadzają w rzekomych szkodach, wyrządzonych przez młodzież. Dwudziestu siedmiu z młodzieży akademickiej z okazji tych wypadków **jest w więzieniu Brygidek, gdzie są zwyczajni przestępcy** i zbrodniarze. Opinja uczciwa, chociaż potępia ekscesy także ze strony młodzieży, przecież **sympatyzuje z jej wystąpieniem** i ujmuje się za uwięzionymi.

INTERWENCJA SEN. THULLIEGO I KS. SZYDELSKIEGO.

Z rozmaitych kół są robione starania, aby młodzież uwolniono. We środę 5 b. m. byli w tym celu u p. wojewody senator **Thullie i ks. Szydelski z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji,** zwracając uwagę, że z powodu prowokacji młodzieży żydowskiej wśród szerokich warstw ludności katolickiej panuje wielkie wzburzenie i że **wystąpienie młodzieży jest całkiem zrozumiałe.** Sen. Thullie wspomniał, że w swoim czasie minister oświaty **Głąbiński,** gdy w pewnem białostockiem gimnazjum **znieważono portret marsz. Piłsudskiego, gimnazjum to rozwiązał.** Wojewoda Gołuchowski okazał zrozumienie całej sprawy, ale co do aresztowanych oświadczył, że zależą oni obecnie wyłącznie od prokuratora.

Dwaj rabini byli u ks. biskupa Lisowskiego z przedstawieniem, że zachowanie się młodzieży żydowskiej nie było zamierzoną prowokacją, że było raczej wybrykiem niesforności. Możliwe, że ci młodzieńcy żydowscy nie zdawali sobie należycie sprawy z tego, jakie skutki ich postępowanie może pociągnąć, ale to nie zmienia stanu rzeczy. Zachowanie się tej młodzieży było prowokującem, było objawem wielkiej buty, lekceważenia, chamstwa i było rzeczywiście bezczelnem prowokowaniem spokojnej katolickiej ludności. Tej to prowokacji należy przypisać dalsze następstwa demonstracji młodzieży naszej akademickiej.

W tej chwili główne oburzenie młodzieży polskiej zwraca się **przeciw staroście grodzkiemu p. Klotzowi, który użył o młodzieży** demonstrującej bardzo obraźliwego wyrażenia. P. Klotz jest młodym człowiekiem z Warszawy.

Chd.

P. Thomas o celach akcji katolicko-społecznej.

Czytelnicy naszego pisma przypominają sobie z pewnością sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, p. Alberta Thomas, przedstawione w roku ubiegłym na Międzynar. Konferencji Pracy w Genewie. Zawierało bowiem m. in. entuzjastyczną pochwałę tej akcji katolicko-społecznej, którą zainicjowali biskup Ketteler i Leon XIII. W tym roku wrócił p. Thomas do akcji katolicko-społecznej w swem sprawozdaniu złożonem delegatom zebranym na Międzyn. Konferencji Pracy w Genewie. I tym razem poświęcił p. Thomas katolicyzmowi społecznemu wiele miejsca w swem sprawozdaniu, a zasługi Kościoła w dziedzinie społecznej podniósł z tymsamym, co w roku ub. entuzjazmem.

Jest jednak pewna różnica między tem, co p. Thomas mówił w roku ub. o katolicyzmie społecznym, a tem, co mówi obecnie. W roku ub. zestawił bardzo dokładnie na ogół najważniejsze fakta (listy pasterskie Biskupów, encykliki Papieskie, dane o działalności Ch. Z. Z.). W tym roku idzie dalej i głębiej. Stara się mianowicie odpowiedzieć na pytanie: **ku czemu zmierza akcja chrześcijańsko-społeczna?**

Prawdopodobnie nie bez pewnego zdziwienia stwierdził p. Thomas, wertując materjały do ruchu chrześcijańsko-społecznego, że się w tych dokumentach raz za razem spotyka wyrażenie: „lepszy ustrój" — na określenie tendencyj i celów ruchu chrześcijańsko-społecznego. Niesumienna i demagogiczna literatura socjalistyczna stale przecież odmawia temu ruchowi jakichś idealniejszych dążeń, i stale przedstawia go jako — robotę w interesie kapitalizmu. Wychowanego więc w tych nastrojach p. Thomasa musiały uderzyć uchwały Ch. Z. Z. Belgji o „państwie pracy" czy „państwie społecznem", — rezolucje przyjęte przez zeszłoroczny międzynarodowy kongres katolickich stowarzyszeń robotniczych w Kolonji o „prawach pracy" w życiu gospodarczem, — a przedewszystkiem zaczęte już w r. 1884 studja Międzyn. Unji fryburskiej nad obecnym ustrojem i próby ustalenia zasad przyszłego „lepszego ustroju", bardziej niż obecny zgodnego z moralnemi prawami katolicyzmu. Z nie mniejszem wreszcie zdumieniem, jak i uznaniem, zdaje p. Thomas sprawę z „Kodeksu społecznego", wydanego przed 2 laty przez „Unję mechlińską" (kard. Merciera).

Jakże się według p. Thomas'a przedstawia ten „lepszy ustrój", ku któremu **dąży ruch** chrześcijańsko-społeczny?

Punktem wyjścia — zauważa p. Thomas — dla pracy teoretycznej obozu chrześcijańsko-społecznego jest **krytyka obecnego ustroju** zaczęta już w r. 1884 przez Unję fryburską założoną przez kard. Mermilloda i Kaspra Decurtins. (W rzeczywistości krytyka zaczęła się znacznie wcześniej; już po r. 1830 podejmują ją we Francji O. Lacordaire i Ozanam, a w Niemczech w r. 1848 — późniejszy biskup — Ketteler). Wszechstronna ocena stanu gospodarczego skłania katolików społecznych do stwierdzenia, że liberalizm gospodarczy wprowadził w życie gospodarcze „stan anarchji". I z niego, jak ze źródła, wynikają wszystkie smutne następstwa. „Lepszy ustrój", ku któremu dąży ruch chrześcijańsko-społeczny, winien zatem usunąć anarchję i zbytni indywidualizm, a wyrazić się w organizacji życia gospodarczego, w nadaniu mu cech celowości i sprawiedliwości.

Ma się to dokonać przez **rozbudowę organizacyj zawodowych, zarówno po stronie pracodawców, jak pracobiorców.** „Z chwilą — streszcza p. Thomas poglądy katolików społecznych — kiedy poszczególne zawody zostaną w ten sposób zorganizowane, nadejdzie czas na wytworzenie związku między niemi". Każda ze stron miałaby w zakresie swego zawodu prawa autonomji. W sprawach jednak odnoszących się do całości produkcji danej gałęzi życia gospodarczego musi być czucie między obiema stronami i porozumienie, do którego prowadzą osobne instytucje pojednawcze, w ostateczności referendum lub parlament... Wobec społeczeństwa zaś mają być te **korporacje czynnikami czuwającemi nad dobrem powszechnem, nad interesem ogółu** (interwencje u rządu o charakterze doradczym i informacyjnym, i wobec parlamentu).

Tak według Thomas'a przedstawia się najogólniej koncepcja chrześcijańsko-społeczna „lepszego ustroju". Na ogół zgadza się ona z doktryną teoretyków chrześcijańsko-społecznych. Z jednym wszakże dodatkiem... P. Thomas pominął ideologiczną stronę tego „lepszego ustroju". Mianowicie jego etyczny, chrześcijański charakter, wyrażający się w zasadzie współpracy klas i poddaniu życia dobr. wpływowi Kościoła. Pominął ją z pewnością dlatego, by na konferencji złożonej z różnorodnych obozów nie podkreślać tej głębokiej różnicy, jaka dzieli socjalistyczny „ideał" ustroju przyszłości od katolickiego. Pominął także i drugi jeszcze moment dzielący socjalizm od katolicyzmu społecznego: pogląd na własność prywatną, którą katolicyzm chce rozszerzyć na szerokie masy i w ten sposób umocnić, — socjalizm zaś znieść przynajmniej w zakresie środków wytwórczych.

Można mu jednak te opuszczenia darować w zamian za tę przysługę, którą katolicyzmowi społecznemu oddaje reklamując z wysokiej swej trybuny genewskiej społeczne prace katolików. Jest to przysługa nieoceniona. W świetle bowiem sprawozdań p. Thomas'a, zeszłorocznego i tegorocznego, nabrać musi opinja świata przekonania, że. **jeśli chodzi o rozwiązanie „kwestji społecznej", to dwa są tylko możliwe dzisiaj wyjścia: socjalistyczne i chrześcijańsko-społeczne.** Pierwsze poprzez walkę klas prowadzi do kollektywizacji życia gospodarczego. Drugie przez współpracę klas wyrażoną w organizacji zawodów — do rozszerzenia własności prywatnej na największą możliwie liczbę osób. Nawet więc dla faszyzmu społecznego niema w tych warunkach miejsca. To bowiem, co w nim jest najistotniejszego, korporacyjny ustrój społeczeństwa, stanowi — jak wykazuje p. Thomas — już od r. 1884 własność chrześcijańsko-społecznego obozu i kierunku.

Niechże ten ponowny wyraz uznania socjalisty będzie pobudką do rozwinięcia żywej akcji katolicko-społecznej!

W. Z.

Protest Piusa XI.

przeciw mowom Mussoliniego.

Traktat laterański i Konkordat są nierozdzielne.

Podajemy dziś za PAT-em obszerniejsze streszczenie listu Papieża do kardynała Gaspari'ego, opublikowanego w „Osservatore Romano".

Papież mówi na wstępie o pełnem troski zainteresowaniu ogółu katolików, które towarzyszyło kolejnym fazom polityki między Watykanem, a Rządem włoskim. Troska ta była tem głębsza, że przyszła po ogólnej radości,

która po 3-ch miesiącach zamącona została tak głęboko i boleśnie.

Papież podkreśla swe niezmienne uczucia ojcowskiej życzliwości i zaznacza, że zachowa nadal swoje dążenia do pokoju pomimo, że znalazł się wobec słów i wyrażeń „twardych“, „ostrych“ i „drastycznych“. Te trzy określenia ujęte w oryginale listu cudzysłowem są określeniem, które sam Mussolini dał swoim mowom, Papież je powtarza, przeciwstawiając się tezom wysuniętym przez Mussoliniego i jego wyrażeniom. Papież nie widzi, ani użyteczności ani potrzeby takich określeń. Wobec tego, że mowy Mussoliniego nie oszczędzały Watykanu, stawiając jedynie ponad samą instytucję osobę papieża, Ojciec św. wyraża wdzięczność za uprzejme słowa wypowiedziane pod jego osobistym adresem, ale zarazem podkreśla, że o wiele więcej ceni wyrazy wypowiedziane pod adresem instytucji, na czele której Bóg go postawił. Tutaj jednak — pisze Ojciec św. — **oczekiwania nasze doznały najbardziej gorzkiego rozczarowania, gdyż nie spodziewaliśmy się wyrazów heretyckich lub gorzej niż heretyckich co do samej zasady chrześcijaństwa i katolicyzmu.** Chociaż papież podkreśla, że starano się jakoś sprawę załagodzić, jednak to się nie udało. Papież podkreśla z naciskiem, że granice władzy duchownej chrześcijaństwa przekroczyły w szybkim czasie o wiele granice państwa rzymskiego i uważa, że przytaczanie jako memento dowodowego „Historji Kościoła“, która od 17 lat znajduje się na indeksie, nie było właściwe.

Mówiąc o stronie prawnej i praktycznej stosunku państwa do Kościoła papież zaznacza, że obraża go częste podkreślanie faktu, **że państwo niczego się nie wyrzekło w stosunku do kleru**, tak jakby ten ostatni składał się z osób podejrzanych. Podejmując jeszcze raz sprawę **wychowania młodzieży** papież stwierdza, że rola ta należy **do kościoła i rodziny**, a dopiero na trzeciem miejscu do państwa i zaznacza, że jeżeli uniwersytety katolickie zamieszczają w swoim programie naukę filozofów takich jak Kant to nie dlatego, aby propagować ich doktrynę, ale dlatego, aby poznać dokładnie prądy przeciwne, co daje należyte przygotowanie i podstawy do głębszego zrozumienia nauki.

Najważniejsze jednak i najdonioślejsze są zastrzeżenia Ojca św. w sprawie nieścisłości jakiej według niego dopuścił się Mussolini mówiąc o **kwestji Konkordatu.** W dalszym ciągu Ojciec św. pisze, iż nie może podzielić opinji premjera, według której **należy się odnosić** z jednakową nieufnością do masonów i klerykałów. Mówiąc o traktacie laterańskim i Konkordacie papież podkreśla, że **nietylko traktat ale i Konkordat nie mogą już podlegać żadnym zmianom, gdyż są one nierozdzielne. Albo wszystko ma się ostać** — pisze papież — **albo wszystko musi upaść razem, choćby skutkiem tego miało upaść państwo Watykanu.** Ewentualność tę wyrażoną przez głowę Kościoła uważają w Rzymie za najmocniejszy wyraz niezłomnej woli papieża utrzymania integralności Konkordatu.

W zakończeniu papież wyraża optymistyczne przekonanie, że zawarty pokój będzie trwał, ma bowiem wiarę w dobrą wolę ludzi i w opiekę Opatrzności.

O „krzywdzie“ jaką żydom w Mszanie wyrządzono.

Piszą nam z Mszany Dolnej:

Dnia 5 b. m. pojawiła się korespondencja w „Nowym Dzienniku“ z Mszany Dolnej p. t. „Jak to antysemici w Mszanie Dolnej pomścili wypadki w Opolu“. Autor artykułu, wychowany w Brodach, lubi głośno krzyczeć i robić giewałt. Słysząc ten krzyk, myślałbyś czytelniku, że autora tego artykułu bito na rynku mszańskim. Tymczasem rzecz się tak miała. Wędrowny **teatr żydowski z Łodzi** miał odegrać operetkę w żargonie żydowskim **w sali Domu Katolickiego w dzień Zielonych Świątek.** Przeciw temu wynajęciu sali **zaprotestowało część obywateli wraz z ks. kanonikiem Józefem Stabrawą**, wychodząc z tego założenia, że żydzi, chcąc urządzać przedstawienie, grać winni w swoich lokalach, albo w bożnicy. A nie w lokalu Straży pożarnej i do tego w tak wielkie święto. Ponieważ zachodziła **obawa zakłócenia dnia świętego przez rozruchy,** a przytem krewcy górale mogli obrzucać aktorów jajkami, dlatego też prezes Straży pożarnej nie zgodził się na wypożyczenie sali.

To dało powód do takiego wrzasku na szpaltach żydowskiego dziennika.

Autor artykułu dostał jakby ataku epilepsji. Pieni się ze złości na ks. proboszcza i tych, którzy podpisali protest, nazywa ich burżycielami spokoju, zatruwaczami opinji publicznej, czarnosecińcami, bezdennie głupimi, a Mszanę Dolną **twierdzą najgorszą antysemityzmu w zachodniej Małopolsce.** Apeluje wreszcie do władz: starostwa, kuratorjum i t. d., by jaknajsurowiej ukarały winnych.

Czytając ten artykuł i następny p. t. „Ciemne elementy prowokują ohydną hecę antyżydowską we Lwowie, oszczercza plotka o znieważenie procesji“ — czytelnik dziwi się, że tak daleko sięga bezczelność i arogancja żydowska. Nie może już znieść młodzież żydowska procesji katolickiej — rzucają odpadki, plują, gwiżdżą, a w „Nowym Dzienniku“ mają czelność pisać, że „ciemne elementy ich prowokują“.

W Mszanie Dolnej odmówienie wynajęcia lokalu w katolickim domu Straży pożarnej na przedstawienie żydowskie, to także prowokacja i apeluje się do władz o ukaranie zbrodniarzy!...

Ostrzegamy żydów w Mszanie Dolnej przed agitacją takich panów jak autor listu. Prowokując społeczeństwo polskie, przynoszą oni nieobliczalną także szkodę żydom, — jak to pokazały ostatnie wypadki lwowskie. M. N.

Święto katolickich gimnastyków w Pradze.

W Pradze robią się przygotowania do uroczystości św. Wacława, które trwać będą przez całe lato aż do 28 września, do rocznicy śmierci św. Wacława. Kulminacyjnym punktem uroczystości zewnętrznych będą **„Świętowacławskie Dni Orla Czechosłowackiego“** od 2 do 8 lipca b. r. Orel (Orzeł) — to młoda organizacja gimnastyczna młodzieży czeskiej, zmierzająca do zachowania katolicyzmu dla narodu czeskiego i ożywienia tradycyj świętowacławskich. Dlatego zwą się „Orly“ „Rycerzami św. Wacława“. Liczą już 120.000 członków. Program ich zlotu w Pradze wypełnią ćwiczenia, sport, spotkania międzynarodowe katolickiej młodzieży całej Europy, a **punktem kulminacyjnym będzie pochód przez Pragę dnia 5 lipca i z nim złączony hołd św. Wacławowi.** Z pewnością Polacy, jako największy katolicki naród słowiański, przyłączą się do czeskich „Rycerzy św. Wacława“. Zobowiązuje ich do tego także pobratymstwo św. Wojciecha, Apostoła Polski z św. Wacławem. Św. Wojciech mianował się uczniem św. Wacława i życiem go naśladował. Pochodzili wprawdzie z dwóch rodów, które się wzajem zwalczały (św. Wojciech — Sławnik, św. Wacław — Przemyślida), obydwóch świętych łączyła miłość Chrystusa i miłość Słowiańszczyzny. Naród zawdzięczający pierwiastki kultury chrześcijańskiej św. Wojciechowi, obowiązany jest do wdzięczności i względem św. Wacława.

W dniu 2 lipca b. r. **wyruszy z Katowic polska pielgrzymka do Pragi,** która tam bawić będzie aż do niedzieli 7 lipca. Mają się do niej przyłączyć Ks. Prymas Polski Dr. Hlond i Ks. Biskup diecezji śląskiej Dr. Lisiecki. Organizacja pielgrzymki spoczywa w rękach komitetu, którego sekretarzem jest ks. Siemienik z Katowic, redaktor „Gościa Niedzielnego“.

Już tylko 5 tygodni dzieli nas od „Świętowacławskich Dni Młodzieży Katolickiej“ w Pradze. Nieomal w ostatniej godzinie zwracamy się do polskiego społeczeństwa, które rozumie znaczenie św. Wacława i św. Wojciecha dla Kościoła w Polsce, z prośbą, aby brała udział w pielgrzymce świętowacławskiej, godny wielkości naszego narodu. Nasz wyjazd do Czech stanie się tam najlepszą propagandą dla Polski i zachęci nowe falangi turystów czeskich do odwiedzenia naszej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Program głównych dni świętowacławskich Orla w Pradze 1929 i międzynarodowych zawodów katolickich jest następujący:

3 lipca: Przywitanie gości zagranicznych. Uroczyste zgromadzenie. Zebranie sędziów. **4 lipca:** Międzynarodowe zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne Zawody Czechosłowackiego i Jugosłowiańskiego Orla i Chorwackiego Sokoła w stadjonie. Footbalowe zapasy Polaków z Holendrami. Wieczorem o godz. 20 Akademja międzynarodowa. **5 lipca:** Msza św. polowa na Placu Pokoju („Mirove namiesti“). Pochód uroczysty. Defilada. Hołd św. Wacławowi. O godz. 15 po południu ćwiczenia Jugosłowiańskiego i Czechosłowackiego Orla. Międzynarodowe zawody w biegu na 3 km. Ćwiczenia przedstawicieli różnych narodów na przyrządach. Taniec konnicy. Wieczorem o godz. 20 Akademja Jugosłowian. **6 lipca:** Nabożeństwo w katedrze św. Wita na Hradczynie. Uroczyste zjazdy narodowych i katolickich organizacyj (akademicy, młodzież, nauczyciele, matki, dziewczęta, robotnicy, rolnicy i t. d.). Zawody w pięciuboju i dokończenie zawodów międzynarodowych. O godz. 15 po południu publiczne ćwiczenie członków Orla w stadjonie, występy zagranicznych związków gimnastycznych, sztafeta międzynarodowa. Wieczorem o godz. 20 Akademja Czechosłowackiego Orla. **7 lipca:** Msza św. polowa. Pochód w strojach narodowych. O godz. 15 defilada zawodników i sztandarów. Narodowe obyczaje i tańce; Taniec Orelskej konnicy w strojach narodowych. Zakończenie uroczystości i rozdzielenie nagród zawodnikom. — Powrót do Katowic. — **8 lipca:** Pielgrzymka do Starej Bolesławy.

—o—

Na ziemiach Rzplitej

Uroczystości beatyfikacyjne ks. J. Bosko w Oświęcimiu.

W zakładzie ks. Bosko w Oświęcimiu odbędą się w dniach od 7-go do 16-go b. m. uroczystości beatyfikacyjne patrona zakładu. Codziennie w tych dniach o godz. 6 rano odprawiona będzie wspólna Msza św., a o godz. 7 wieczorem błogosławieństwo. Na zakończenie uroczystości w dniu 16 b. m. będą odprawione uroczyste nieszpory z błogosławieństwem. Program muzyki wokalnej o podłożu religijnem, jest nadzwyczaj bogaty, a wykonają zespoły chórów Szkoły Rzemieślniczej, gimnazjum, stud. filozofji z Krakowa, pod batutą prof. Arkadjusza Skrzypczaka, ks. prof. Rzepki, ks. prof. A. Piechury.

WZNOWIENIE PO 400 LATACH TRADYCJI BOŻEGO CIAŁA W HELU.

Miasteczko Hel obchodziło w tych dniach niepamiętną od 400 lat uroczystość Bożego Ciała, która była imponującą manifestacją uczuć religijnych Kaszubów z Helu i całego wybrzeża. Solenne nabożeństwo odprawił ks. prałat Chewelke, poczem procesja ruszyła do ołtarzy, wybudowanych w wiosce i przy latarni morskiej. Dzień ten będzie niezawodnie bodźcem do zabiegów o rewindykacje kościoła, wybudowanego przez rybaków, a nieprawnie odebranego przed przeszło 400 laty przez zaborców-lutrów.

Huligański wybryk żydów w Wilnie.

Jak z Wilna donoszą, onegdaj omal nie doszło do zaburzeń antyżydowskich z następującego powodu: Przy ul. Witoldowej dwaj żydzi Katz i Werner, **zakopali żywego ptaka do ziemi, a na wierzchu improwizowanego grobu zatknęli krzyż.** Zawiadomiono niezwłocznie posterunek policji, który przybył na miejsce i uspokoił wzburzony tłum. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

„Dzień fryzjerstwa polskiego“ w Poznaniu.

W dniach od 29 b. m. do 1-go lipca z okazji P. W. K. odbędzie się w Poznaniu Wszechpolski Zjazd fryzjerów. Zjazd będzie połączony z konkursem czesania pań, na który przeznaczył mistrz sztuki fryzjerskiej Antoine z Paryża 4 nagrody, pierwsza złoty medal, dyplom i tysiąc franków, druga srebrny medal, dyplom i 500 fr., trzecia, bronzowy medal, dyplom i 300 fr. oraz czwarta: dyplom i 200 franków.

Wykrycie bandy służalców Moskwy.

Według wiadomości z Wilna władze bezpieczeństwa wspólnie z władzami K. O. P. natrafiły na ślad szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowskiej, która posiadała ścisły kontakt z Mińskiem i Moskwą. W pobliżu Iwieńca pochwycono **wysłannika G. P. U. przy którym znaleziono cenne dokumenty, dotyczące translokacji wojska, oddziałów K. O. P. planów lotnisk wojskowych i t. p.** Na podstawie śledztwa aresztowano 11 najczynniejszych członków organizacji. Również zatrzymano dwóch kurjerów, przy których znaleziono tajne szyfry. Według ich zeznań otrzymać mieli od władz sowieckich za każde przekroczenie granicy 50 dolarów.

KONKURS NA WZOROWY DOM MIESZKALNY.

Min. Robót Publicznych rozpisało w tych dniach konkurs na opracowanie planu wzorowego domu mieszkalnego przy zabudowaniu nowych dzielnic miast. Wzorowy dom mieszkalny zawierać ma mieszkania jedno- dwu- i trzy-pokojowe, oraz specjalne mieszkania dla osób samotnych. Każde mieszkanie, nie wyjąwszy jedno-pokojowych, posiadać ma łazienkę. W domu urządzona ma być wspólna pralnia, oraz ubikacje na drzewo i węgiel.

NOWE WŁADZE AKADEMICKIE W WARSZAWIE.

Rektorem uniwersytetu na nowy rok akademicki 1929/30 został wybrany profesor ekonomji dr. Tadeusz **Brzeski**. Prorektorem został prof. Przychocki.

Rektorem Wyższej Szkoły Handlowej na rok akademicki 1929/30 został wybrany b. minister prof. Antoni Sujkowski. Funkcje prorektora pełnić będzie były minister, prof. Bolesław Miklaszewski.

—o—

HURAGAN ZNISZCZYŁ 75 BUDYNKÓW.

Z powiatu święciańskiego donoszą o niezwykle silnym huraganie, jaki nawiedził onegdaj tamtejszą okolicę. Huragan trwał dwadzieścia minut i zniszczył przez ten czas 75 budynków, zwłaszcza zabudowania, stojące na wyższych miejscach. Siła wichru odrzuciła bydło, pasące się na polach, do lasu, skutkiem czego uległo pokaleczeniu, a większa ilość owiec i świń została zabita.

ANGIELSKA ESKADRA WOJENNA PRZYBĘDZIE DO GDYNI.

Dnia 17 b. m. przybywa do Kopenhagi w odwiedziny eskadra floty angielskiej, złożona z jednego krążownika, lekkich krążowników i eskadra torpedowców. Eskadra przybędzie również do Gdyni, gdzie złoży wizytę polskiej marynarce.

Z całego świata.

Wezuwjusz zniszczył 50 domów.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom wybuch Wezuwjusza przybrał katastrofalne rozmiary. Według ostatnich doniesień z Neapolu **strumień lawy zniszczył 50 domów, pozbawiając 75 rodzin dachu nad głową.** Ponadto zniszczeniu uległo 40 ha winnic i 10 ha lasu.

Żeglarz Alain Gerbault zaginął.

Francuski mistrz gry w tennis i żeglarz światowy **Alain Gerbault, który po ukończeniu podróży naokoło świata w łodzi żaglowej, w tych dniach miał przybyć do Havru, zaginął. Od czterech dni nie ma żadnych wieści o jego żaglowcu „Firecrest“.** Ocean jest bardzo burzliwy, tak że trzeba się obawiać, iż śmiałemu żeglarzowi, tuż przed ukończeniem trudnego przedsięwzięcia, wydarzyło się nieszczęście. **Rząd wydał polecenie szukania małej łodzi wzdłuż wybrzeża.** Istnieje także myśl, by może na przestrzeni od Brestu do Havru przeszukać za pomocą hydroplanów.

Półtora miljona dolarów za inseraty w jednym roku.

Amerykański urząd dla badania spraw gospodarczych ogłosił statystykę, według której wydano w Ameryce w 1927 r. 1502 miljony dolarów na inseraty. Z sumy tej przypadło 690 miljonów na ogłoszenia w gazetach, 210 miljonów na ogłoszenia w ilustrowanych miesięcznikach, 400 miljonów na afisze, 20 miljonów na inseraty na biletach tramwajowych i omnibusowych, 7 miljonów na reklamę radjo 25 miljonów na ogłoszeniach w programach teatralnych i t. p.

Holenderska Abdera.

W holenderskiej prowincji Geldern leży miasto Zutphen, liczące 20 tysięcy mieszkańców, a mogące się chlubić, że jest najbardziej pruderyjnem miastem świata. Komunalne jego władze postanowiły mianowicie, by w kinach i na przedstawieniach teatralnych **przedstawiciele różnych płci siedzieli oddzielnie**, osobno kobiety po jednej stronie sali, osobno mężczyźni po drugiej. Nawet dla małżeństw nie robi się pod tym względem wyjątku. Kiedy niedawno pewien pan korzystając z ciemności zajął miejsce obok pewnej damy, policja wystąpiła przeciwko niemu z całą surowością. Wprawdzie zainterpelowany pan udowodnił, że kobieta ta jest jego legalną małżonką, władze jednak uznały za stosowne z powodu tego incydentu zamknąć ów teatr na przeciąg 5 lat. Zarządzenie rady miejskiej współczesnej Abdery wywołało w całej Holandji powszechną wesołość.

Kompromitujące orzeczenie lekarza Kasy Chorych w Warszawie.

Z położnicy „zrobili“ chorą na grypę.

Niejednokrotnie słyszy się narzekania na opieszałość, czy niedbalstwo, lub lekceważenie chorych ze strony lekarzy Kas Chorych. Wypadek, jaki zdarzył się onegdaj w Warszawie, zasługuje na szczególną wzmiankę. Oto niejaka Stręczel-Karczmarczykowa, po powiciu syna, dostała silnej gorączki. **Kasa Chorych przysłała lekarza Henryka Weinkipera, który skonstatował grypę,** zapisał lekarstwo i na tem się skończyło. **Leczona w ten sposób położnica, zmarła w ciągu kilku dni na zakażenie krwi.** Sprawa oparła się o sąd, który skazał akuszerkę, będącą przy porodzie zmarłej, na 2 lata twierdzy i odebranie dyplomu. Lekarz Kasy Chorych, co najdziwniejsze, na rozprawie występował w roli świadka. Zeznanie jego było jedną wielką kompromitacją: „Nie jestem akuszerem, badałem więc tylko chorą co do tych organów wewnętrznych, które są mojq specjalnością, jak płuca, serce. Ponieważ nic tam **nie znalazłem, więc ustaliłem, że to... grypa“.**

Czyż trzeba się dziwić ludziom, że tracą zaufanie do Kas Chorych?

Rzym dawniej a dziś.

LISTY Z WIECZNEGO MIASTA.

Było to, jeśli się nie mylę, w r. 1908. Z kościoła Santa Maria del Popolo odważyła się wyjść na przepiękny plac tejże nazwy uroczysta procesja Bożego Ciała, mimo ostrzeżeń ze strony ówczesnych władców Rzymu. Nieśmiało, lękliwie, posuwała się garstka wiernych za baldachimem, tak właśnie, jakoby wyszła z ciemnych labiryntów katakumbowych. Nawet włoskie pieśni kościelne, tak skoczne i pełne temperamentu, brzmiały smutno i ponuro, jakby za trumną zmarłego.

Gdyśmy się znaleźli na torze tramwajowym, nadjechał nagle wóz tramwajowy i całym pędem wpadł na rozmodloną rzeszę. Celebrans, niosący monstrancję, zdołał zaledwie uskoczyć w bok, wśród dzieci zaś i wiernych powstał nie mały popłoch. Na ten widok część pasażerów tramwajowych zaśmiała się do łez, a podły tramwajarz, kontent ze swej dzikiej brawury, promieniał z radości, że tak doskonale udał mu się dowcip.

Było to w czasie rozwielmożnionej masonerji we Włoszech i panowania żyda — wielkiego mistrza masonerji — Nathana na rzymskim Kapitolu. Roma wracała powoli do czasów pogańskich a Kościół do dni katakumbowych.

Przyszła wielka wojna, przyszedł faszym i wszystko się zmieniło. Roma, quantum mutata ab illo! Układem lateraneńskim, a więc oficjalnie, przywraca się Rzymowi charakter „miasta świętego", a Kościół wychodzi uroczyście i z całym przepychem swych obrządków na najpiękniejsze i najludniejsze ulice i place Wiecznego Miasta.

Wczorajsza procesja Bożego Ciała była wymownym dowodem głębokiej przemiany stosunków we Włoszech. Nie brały wprawdzie udziału we wspaniałej manifestacji katolickiej sfery rządowe ani nawet urzędowi przedstawiciele miasta, ale przygotowały i ułatwiły wszystko, aby uroczystość wypadła jaknajokazalej.

Procesję posuwającą się od Kościoła San Carlo po przez ulice Corso, Babuino i Condotti, oraz place del Popolo i Hiszpański, prowadził Kardynał **Ceretti**, niedawny delegat apostolski na kongres eucharystyczny w Sydney'u. **Od kilkudziesięciu zapewne lat nie widziały owe ulice i place** — dawny Campus Martius — **tak imponującego naprawdę pochodu katolickiego.** Miało się wrażenie, że cała ludność Rzymu wylegla na ulice, by złożyć hołd Bogu Utajonemu. Cudowny, niezapomniany widok przedstawiał szczególnie Plac Hiszpański. Najbardziej malowniczy plac Rzymu, tysiące razy uwieczniony na płótnie przez malarzy. Malowniczość swoją zawdzięcza on nietylko uroczemu położeniu, lecz przedewszystkiem przekupniom kwiatów, który tu zimą i latem sprzedają ogromne ilości tego miłego towaru. Podczas wczorajszej procesji miejsce kwiatów na olbrzymich schodach, wiodących na Pincio, zajęły tysiące dzieci rzymskich, ubranych w biel, jakby rój niezliczonych motyli. Na średnim tarasie schodów wzniesiono ołtarz, przy którym Kardynał udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem niezliczonym tłumom, zalegającym plac i wszystkie przyległe ulice. Widok placu przybrał fantastyczne kształty z chwilą, gdy w zmroku wieczornym zapłonęły migotliwemi światełkami wyniosłe wieże i fasada kościoła Trinita dei Monti, który położony wysoko nad miastem, stanowi przepiękne tło placu.

Na procesji uderzała niezwykła ilość duchowieństwa, zwłaszcza seminarjów i zakonów, przedstawiających tu wszystkie narody, języki i rasy. Niemałą również siłę przedstawiały organizacje katolickie męskie, gdyż żeńskim w procesji udział brać tutaj nie wolno. Postępują one za baldachimem wśród tłumu reszty wiernych.

Najciekawszem widowiskiem zwłaszcza dla cudzoziemca, jest dziwne **zachowanie się tłumu włoskiego** podczas procesji. Według naszych pojęć „północnych" oznaczałoby to kompletny bałagan, podobny do ruchu jarmarcznego, tutaj jest to zjawisko naturalne, wypływające z temperamentu włoskiego. Bezpośrednio za baldachimem panował nieopisany wrzask głośne rozmowy, śmiechy, komentarze, okrzyki i niezbędne oklaski. A śpiew — pożal się Boże! Każda grupka, złożona z kilku ludzi śpiewała własne pieśni, usiłując przekrzyczeć sąsiednią. Najczęściej słychać było powtarzane w kółko „evviva Maria", bo innych pieśni kościelnych, zwłaszcza odnoszących się do uroczystości Bożego Ciała, nie zna „naród śpiewaków". Z balkonów i okien, pięknie udekorowanych i oświetlonych lampionami, sypano ogromne ilości kwiatów i „konfeti", przeplatając tę akcję okrzykami „evviva" i hucznemi oklaskami. Niewiele jednak osób klękało przed Panem Zastępów, bo najwyższym objawem wiary u Włocha są oklaski i okrzyki.

Nie brak było również scen komicznych, nadających się raczej do cyrku. Tu i ówdzie jakiś jegomość, krocząc poważnie za baldachimem w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach, pokrzykiwał od czasu do czasu z głębi pocciwego serca: „evviva Gesu" — niech żyje Jezus! Z wrzaskiem łapali ulotki eucharystyczne, rzucane z okien. Patrząc na tego rodzaju zachowanie się Włochów w chwili tak uroczystej i podniosłej, mimowoli nasuwało się na myśl owo sławne powiedzenie o polskich mostach, niemieckich postach i włoskich nabożeństwach. Nie znaczy to, aby lud włoski nie miał głębokiej wiary, ale objawia ją w sposób dla nas dziwny i niezrozumiały.

Obecność niezmiernych tłumów na procesji, przed kilku jeszcze laty niedopuszczalnej w centrum świata katolickiego, świadczyła wymownie o radykalnej przemianie nastroju religijnego wśród mas i o głębokiej różnicy pomiędzy Rzymem dawnym a dzisiejszym.

Rzym, 1. VI. 1929. **F. K.**

Sukcesy artystów polskich zagranicą.

Nasza znakomita pianistka p. **Wanda Landowska** wystąpiła z koncertem w **Buenos Aires**, wywołując swą grą niesłychany zachwyt i entuzjazm u publiczności i prasy. Landowska ma dać w stolicy Argentyny 12 koncertów, poczem uda się na tournée do Chile, Brazylji i Urugwaju.

Paryskie Konserwatorjum Sztuki Stosowanej wysłało na wystawę w **Barcelonie** prace polskiego artysty, **Antoniego Teslara**, jako najlepiej reprezentujące francuską sztukę dekoracyjną w dziedzinie emalji, która we Francji coraz bardziej wchodzi w modę.

A. Teslar, były uczeń Krakowskiej Akademji Szt. P., ukończył przed dwoma laty dział emalji i ceramiki „Conservatoire des Arts et Metiers". Następnie był asystentem prof. Magne, który pracom jego poświęcił specjalny wykład publiczny, zwracając uwagę na jego inwencję techniczną i podkreślając rzadki fakt, że artysta ten nie uległ zcudzoziemczeniu w swej sztuce, lecz że przejmując tajniki techniki francuskiej, zdołał wnieść w swe prace walory polskich tradycyj dekoracyjnych.

Rzeczy ciekawe

Nowy wynalazek Dalen'a.

Dr Gustaw Dalen, laureat Nobla i słynny wynalazca (znane są latarnie morskie jego pomysłu, boje, latarnie uliczne i t. d.), skonstruował po wieloletniej pracy piec kuchenny, będący ostatniem słowem techniki, niezastąpiony pod względem wygody i oszczędności paliwa. Nowy piec, w którym palić można dzień i noc bez przerwy, jest opalany koksem i zużywa o 25 do 50 proc. opału mniej niż dotychczas istniejące piece.

Dzięki starannej izolacji oszczędność ciepła jest idealna, piec przy całodziennem opalaniu zużywa zaledwie 3 do 3 i pół kg koksu dobrego. Piec ten, ogrzewany stale, dostarcza bez przerwy wody gorącej i w każdej chwili jest gotów do użytku. Ciepło gromadzi się i może być regulowane na różne temperatury prostym sposobem, przy użyciu specjalnej tarczy. Temperaturę piecyka do pieczenia wskazuje termometr. Palenisko napełnione jest koksem raz na 24 godziny i dopływ ciepła jest regulowany automatycznie.

Z najmłodszej poezji.

Wojna.

Dziś, — jutro,
w nocy lub w południe
krzyk chłopców od gazet
ulice zaludni.

Wszystko będzie takie obce, nieswoje:
do serc wtargną smutki, niepokoje.
Pięć liter nagle wstrząśnie do głębi —
jeden wyraz żarł nas będzie i gnębił.

Spojrzenie trupie pośród ludzi legnie —
Pocałunek twój zapiecze, jak blizna —
Ulicami tłum przebiegnie
z krzykiem:
nie chcemy! nie chcemy!

— — dalekie echo odpowie: o j c z y z n a!

Mieczysław Wojtaszewski.

Sport.

Tennisiści polscy zwyciężyli Finlandczyków 6:1.

W stolicy zakończono trzydniowy mecz tennisowy **Polska — Finlandja.** Zwyciężyli bezapelacyjnie Polacy w stos. **6:1.** Jedyne zwycięstwo odniosła para mieszana: **Brunon-Grotenfelt** bijąc w czterech setach niezbyt dysponowaną parę polską: **Jędrzejowska — Jan Loth.**

WISŁA—CRACOVIA.

W **niedzielę dnia 9 czerwca b. r.** rozegrany zostanie o godz. 6 po południu na boisku Cracovii senzacyjny mecz piłki nożnej między miejscowymi rywalami, t. j. **Wisłą i Cracovią.** Tematem ogólnych rozmów między sportowcami, są składy drużyn obu oraz ich szanse na zwycięstwo. Derby więc krakowskie zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sezonu wiosennego rozgrywek ligowych, gdyż kluby wystąpią w swych reprezentacyjnych składach.

Sport zagranicą.

— Międzypaństwowy mecz kolarski **Szwecja — Belgja** rozegrany w Zurychu zakończył się zdecydowanym sukcesem **Belgji** w stos. **8:4.**

— Międzynarodowego spotkanie **reprezentacyj akademickich Italji i Czechosłowacji** rozegrano w Rzymie w obecności 20 tysięcy widzów. Studenci italscy wygrali mecz 6:0.

— Reprezentacja **Szkocji** zwyciężyła w **Amsterdamie team Holandji 2:0 (2:0).** Widzów 25 tysięcy.

Ruch wydawniczy.

Trybuna poetycka.

Mieczysław Jastrun: „Spotkanie w czasie", **str. 54,** wyd. Księg. Hoesicka, Warszawa, 1929.

Już pierwsze kroki literackie Mieczysława Jastruna, stawiane w „Heljonie" krakowskim, cechował stłumiony witalizm — a spleciony z nowoczesną fakturą wiersza, pasował go na liryka kontemplacyjnego. A kontemplacja jest jedną z właściwości jego talentu.

W odmiennem nieco nastawieniu wyziera twarz Jastruna z warszawskiego tomiku „Spotkanie w czasie". Wiersze rozsypane w nim są dziwnym aljażem wartości: hellicznego pogaństwa, poprzez ascezę uczuciową, do mistycznego eurowego tragizmu. Nieznana bliżej przyczyna zaraziła kręgosłup ideowy Jastruna biernością wobec życia. Świece młodego porywu pogasił pesymizm dymiący z jego kryształowemi warstwami budowanych strof. Rzeka pytań płynie z każdego zdania, a chęć oderwania się od przeszłości życiowej, prowadzi do smutnej spowiedzi: „Jakżeż się lękam, że napotkam siebie z przed lat dziesięciu, którego już niema". Stąd to też wyzbycie się wszelkich pragnień: „Niczego więcej nie pragnę. W milczeniu zamknąć, jak w wnętrzu cedrowego drzewa wszystko, co było i będzie. Kto w cieniu własnego serca śpiewa, dwakroć śpiewa". To ezoteryczne założenie podsyca głód nicości: „Uczyć się nie pragnąć spełnienia, nie dążyć do celu który jest kresem pragnienia. Lepiej jak gwiazda błędna krążyć nad przeraźliwą przepaścią istnienia". Stafficzna struna, która drży w tych słowach, tłumaczy, dlaczego poeta nie wie: „co uczynić, by rzeczy niepokojące muzyką wspomnień, stały się głuche i chłodne, jak górskie kamienie"?!

„Każde cierpienie jest nowe. Nietrwałem jest piękno, aby być tem, czem być winno". — Taki jest rdzeń poematu „Spotkanie w czasie".

Z innych utworów „Wielki wóz" o smaku kowieńskiego bujnego romantyzmu, „Na sprowadzenie prochów Słowackiego" z świetnym blaskiem metaforycznym autora „Króla Ducha", „Szklane domy" szklany sen o przyszłości i „Las" są arcydziełkami spokojnego opanowania budulca słownego i zwartej konstrukcji. Uczucie, które niegdyś rozsadzało swoją hipertrofją, opanowane logiczną budową, osadziło energję twórczą w dojrzałej architektonice wiersza.

Stanisław Miłaszewski: „Gest wewnętrzny", str. 121, wyd. Księg. Hoesicka, Warszawa 1929.

„Gest wewnętrzny" Miłaszewskiego wznowiony teraz i uzupełniony przez autora, wyszedł w r. 1911 po raz pierwszy. Było to już w dobie, która czuła jakiś niespokojny prąd prujący powietrze, a która już tylko przetrawiała resztki obficie zastawionego stołu poetyckiego „Młodej Polski". Tam też należy wliczyć Miłaszewskiego. Tom jego jest przeorany wszystkiemi zdobyczami świeżącego modernizmu w zakresie formy i tendencyj, owiany impresjonizmem stonowanym i oryginalnie przeprowadzonym w pointe'ach stylu, przesiany filozofją z końca XIX. w., z ostremi rysami zniżenia, niepokoju i urojonej troski.

Konsekwentne jest założenie, że „zdolność gestów wewnętrznych jest nam niewątpliwie poświęconą bezbrzeżnie siostrą miłosierną: wschodzącym — strażą czujną przy duchowem żniwie, beznadziejnym — w przybytku milczenia odźwierną. Gest wewnętrzny, to myśl — barwa o linji falistej, z jaką umarłych przeżyć rękopisy płoną". Z tą zdolnością wyczuwania nastrojów wie poeta, że „msza kolorów i woni, lecz sklepowej szyby mur, co twarze przechodniów odbija usłużny, nieraz pomiędzy lilje wtłacza tępe grzyby, lub żmiję, jeśli mimo szedł Judasz podróżny". Uparta, pesymistyczna refleksja będzie mu zawsze towarzyszyć, bo „korowód mar wyrzuca ciemna suteryna; idą nieme zastygłe w beznadziejnej skardze! Idą duchy nędzarzy, a ja patrzę na rdzę krwawą ich czół, boleści, czując moc wszechwładną". Zapewne, że dużo jest w tem efektonalności — ale przedziera się poprzez parnasyjską stronę tonalną dużo akcentów naprawdę szczerych i świetnych. Dużą część tomiku tworzą wiersze z licznych po Europie odbywanych podróży. Z tematów współczesnych „Pieśń słupów telegraficznych", na kilka lat przed wojną ogłoszona, już dzisiaj może się pochlubić bogatą epigoniczną literaturą. Całość uzupełniają przekłady.

JERZY RONARD BUJAŃSKI: „Reduta żywego słowa", str. 73. Gebethner i Wolff, 1929.

Poemat ten napisany przez aktora teatralnego i wybornego recytatora, obecnie lektora wymowy na Uniw. Jag., jest pierwszą, dość udatną próbą historjozofji słowa. Obok bowiem poety w starem słowa znaczeniu, czyli typu zamkniętego w kole ścisłego tworzenia bez możliwości wydobycia walorów recytacyjnych, — w dobie futuryzmu wytworzył się typ poetów recytatorów mniej lub więcej utalentowanych, którzy przeszedłszy przez studja nad fizjologją i psychologją słowa, doszli do przekonania, że słowo samo jest organizmem żywym, samoistnym i wystarczalnym.

Przykładem tego były o szczupłej ekonomji słów języki dzikich, które spowodowały narodziny poezji prymitywistycznej. Wiele w tym kierunku emancypacji słowa zrobiły dynamiczne poematy Marinetti'ego, które brano wskutek klasycznej iluzji za zwykłe usypiska dźwięków — bez należytej oceny jego usiłowań w kierunku wokalnym. Również paplanie dadaistyczne Tzary zostawiło dobre echa, bo poeci znęceni wybuchami homerycznego śmiechu, jaki się trząsł nad jego prymitywami dziecięcemi, zwrócili siłą faktu uwagę na słowo i jego wartość fonetyczną.

W poezji polskiej Cyprjan Kamil Norwid jeden jedyny grubo naprzód wyprzedził futurystów tak w należytej ocenie wagi słowa, jak i recytacji — zaznaczanej przez niego odrębną wersyfikacją i przecinkowaniem, podkreślającem wartości tonalne.

Poemat Ronarda rozcięty na dwanaście pieśni stawia wyraźnie kwestję wygłoszenia z tworzeniem, kiedy to „czas usta nawiedzić ogniem" i „wołać, wołać spiżowym dzwonem, bić w bębny na szczytne larum, aż strofa wieczności zawionie". Jako recytator wobec poetów zezna: „poeci: wy jesteście solą — my: mowy krwią". Znagła też rozrywa u niego strofy tumult kolorów i tętni w nich tęgi, surowy patos pracy, a przez oblok zapożyczeń i naśladownictw mimowolnych, płynących z pracy zawodowej, drży namiętne, pulsujące dynamo liryki.

W przedmowie czai się mimo ekwilibrystyki słów i zręcznej akrobatyki metaforycznej krzepki pęd poetyckiej awangardy.

Marjan Czuchnowski.

Co słychać w Krakowie?

Świetny rozwój Muzeum Narodowego

Pełny komitet wyraża jednomyślne uznanie dyr. Koperze. — Prezydent Rolle nie zapowiada rychłego wzniesienia nowego gmachu muzealnego.

Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu Muzeum Narodowego. Dyrektor prof. dr. Kopera przedłożył sprawozdanie z działalności Muzeum za lata 1927 i 1928, które wykazało **nietylko zwiększenie się frekwencji we wszystkich działach Muzeum Narodowego, lecz również przyrost zabytków pochodzących z zakupów i darów oraz postęp prac w zakresie konserwacji i inwentaryzacji.** Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, wyrażając **dyrektorowi prof. dr. Koperze jednomyślne uznanie.** Dr Stanisław Tomkowicz za szczególniejszą zasługę poczytał Zarządowi Muzeum urządzenie wnętrza sal wieży Ratuszowej na Rynku, wypełnionych obecnie zabytkami rzeźby średniowiecznej, a ogólnie podobających się nietylko swoim, ale także gościom zagranicznym.

Następnie dyr. Kopera referował sprawę wzniesienia nowego gmachu Muzeum Narodowego przy zbiegu ulic: Kopernika, Zyblikiewicza i Andrzeja Potockiego. Komitet doszedł do przekonania, że parcela ta **nie nadaje się na cele Muzeum Narodowego, zwłaszcza z tego powodu, że nie zabezpiecza możności rozbudowy.**

W dalszym ciągu dyskusji prezydent Rolle stwierdził, że na ogół biorąc **zawodzi ofiarność społeczeństwa,** które gdzieindziej znaczne kwoty łoży na cele muzealne (zebrano bowiem dotychczas łącznie z zapisem Corrazzy dopiero 250.000 zł. w gotówce i materjałach), a położenie finansowe gminy nie jest tego rodzaju, aby w obecnych warunkach rozpocząć intenzywną budowę z gwarancją jej szybkiego ukończenia.

Arch. prof. **Krzyżanowski** oświadczył, że byłoby korzystnem dla Muzeum Narodowego, aby budynek Muzeum stanął w sąsiedztwie niedawno powstałych lub powstających gmachów o charakterze naukowym, jak Seminarjum Śląskie, Bibljoteka Jagiellońska, Szkoła Przemysłowa i Akademja Górnicza. Zaznaczył również, że zupełnie **płonną jest obawa przed skutkami zalewu na terenie oddanym przez gminę na budowę Muzeum przy wylocie ulicy Wolskiej.** Prez. Rolle oświadczył, że budynek powinien stanąć bezwarunkowo na gruncie gminnym z powodów natury finansowej i że to miejsce musi być raz już definitywnie oznaczone i zadecydowano przez specjalną Komisję. W następstwie tego wybrano komisję złożoną z pp. Tomkowicza, Krzyżanowskiego i Stryjeńskiego, która łącznie z dyr. Koperą oraz arch. Boratyńskim i Kreislerem rozpatrzy poszczególne parcele będące własnością gminy i nakreśli program planu w ścisłej zależności od zabytków mających znaleźć pomieszczenie w Muzeum.

Dla uczczenia zbliżającej się 50-tej rocznicy powzięcia uchwały przez gminę m. Krakowa, aby powołać do życia Muzeum Narodowe, wybrano komitet, którego zadaniem będzie obmyślenie sposobu **uświetnienia tej rocznicy.**

—o—

Łańcuch prasowy na „Odnowienie Kościoła Marjackiego".

Ks. senator Ludwik Kasprzyk zgłasza udział w łańcuchu prasowym na odnowienie kościoła Marjackiego, składa datek 20 zł., oraz zaprasza do łańcucha i złożenia datku: posła Jana **Puchałkę,** prezesa inż. Tadeusza **Glińskiego,** Ks. red. Jana **Piwowarczyka,** mecenasa **Rozmarynowicza,** sekretarza Albina **Jaworskiego,** wszystkich z Krakowa, Ks. Kanonika Jana **Rzepkę** z Wojnicza i p. sędziego Jerzego **Lewandowicza** z Katowic.

—OO—

Procesja Serca Jezusowego.

Wczoraj popołudniu z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej po odprawionych nieszporach wyruszyła doroczna, tradycyjna procesja ku czci Serca Jezusowego. Procesja prowadzona przez **Księcia Metropolitę Sapiehę** przeszła ulicami: Kopernika, Andrzeja Potockiego i Sienną na Mały Rynek, gdzie zatrzymała się u ołtarza ustawionego przy kościele św. Barbary.

Domy ulic, któremi posuwała się procesja, były udekorowane dywanami i kilimami, a w oknach ustawiono obrazy i figury świętych wśród światła i zieleni. Gmach OO. Jezuitów na Małym Rynku był ozdobiony flagami o barwach papieskich, państwa i miasta, w oknach I p. ustawiono **stare portrety świętych i błogosławionych Zakonu,** a okna II p. ozdobiono emblematami państwowemi. Na wysokiem wzniesieniu opartem o tyły kościoła św. Barbary ustawiono **wspaniały ołtarz z wizerunkiem Zbawiciela na purpurowem tle.** Obraz otoczono girlandami kwiatów, a cały ołtarz udekorowano zielenią. W procesji wzięły udział długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego bractwa z chorągwiami i feretronami, sodalicje i stowarzyszenia katolickie oraz **nieprzejrzane rzesze wiernych.**

Po odprawionem nabożeństwie i Litanji do Serca Jezusowego oraz po kazaniu nastąpiło **ofiarowanie Ojczyzny Sercu Jezusowemu.** W czasie nabożeństwa chór alumnów odśpiewał szereg pieśni kościelnych. Następnie procesja ruszyła w powrotną drogę do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej kierując się ul. Mikołajską, przy której domy również bogato udekorowano. Procesji, w której wziął udział — jak co roku — cały katolicki Kraków, towarzyszyła piękna słoneczna pogoda.

Sobota oktawowa Najśw. Serca Jezusowego.

Nabożeństwo i officjum kapłańskie o Sercu Jezusa. W Kościele katolickim bowiem na mocy nowych zarządzeń Stolicy św. (w szczególności na mocy encykliki „Miserentissimus Redemptor" z 8 maja 1928 i dekretu Kongregacji Obrzędów z 29 stycznia 1929) cały tydzień stanowi oktawę uprzywilejowaną i przez cały tydzień przebija jedna myśl, która wyraża się w pacierzach kapłańskich i mszy św., a mianowicie: potrzeba zadośćuczynienia Bogu, co jest istotą nabożeństwa do Serca Jezusowego. — W kościele Serca Jezusowego na Wesołej trwa przez całą oktawę licznie nawiedzane nabożeństwo ku czci S. J.

W czwartkowej procesji Marjackiej,

podobnie jak i w procesji Serca Jezusowego w dniu wczorajszym wzięli masowy udział członkowie Cechu rzeźników ze starszym i pod starszymi. Cech wystąpił nadto z chorągwiami i tradycyjnemi mieczami.

Zlot katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej.

Z okazji Pierwszego Zlotu Okręgowego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej m. Krakowa, urządza K. S. Polonia (Sekcja Stow. Mł. Polskiej) uroczyst **Akademję** ku uczczeniu incjatora wychowania fizycznego w mieście Krakowie Dr. H. Jordana, która odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego, Rynek Gł. 34. I. p. Na program złoży się przemówienie Dr. Stanisława Poźniaka, śpiew art. op. Ludwiki Jaworzyńskiej, solo skrzypcowe prof. Kozłowskiego, deklamacja p. Włosikównej przy akomp. p. Slawianki oraz orkiestra i chór mieszany Ogniska Naucz. Z. P. N. S. P. w Krakowie. Pierwszy doroczny zlot Stowarzyszeń Mł. Polskiej m. Krakowa i powiatu odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. Program: godz. 9 Msza św. w kościele św. Krzyża; godz. 10 Defilada pod pomnikiem Jagiełły; godz. 10.30 Otwarcie Zlotu w sali Związku Młodz. Przem. i Ręk. Skarbowa 2; godz. 15 Zawody sportowe na boisku „Wisły". Uroczystości te poprzedzi Akademja.

Organizacja przemysłu drzewnego.

Na posiedzeniu Towarzystwa Szkoły Rzemiosł, na którem p. wiceprez. Ostrowski złożył szczegółowe sprawozdanie ze stanu budowy Szkoły przy Al. Skrzyneckiego w Dz. XXII, zaś dyr. Kostecki przedstawił sprawozdanie rachunkowe. Szkoła rzemiosł posiada obecnie pełne 3 kursa, mieszcząc się przy państw. Szkole przemysłowej. Na podstawie referatu dyrektora Muzeum techn. przem. inż. Tora uchwalono czynić starania w Ministerstwie oświaty o **pozostawienie Szkoły dla przemysłu ślusarskiego w budynku państwowej Szkoły przem. natomiast znajdujący się w budowie gmach szkolny przeznaczyć dla Szkoły przemysłu drzewnego, której organizacją zamierza Towarzystwo w najbliższym czasie się zająć.**

Wielkie zniszczenie na plantach.

Dnia 6 bm. odbyła się pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego, przy współudziale wszystkich członków komisji plantacyjnej Rady miasta, komisja, w sprawie zbadania szkód w drzewostanie na plantach, ulicach oraz w parkach miejskich spowodowanych niebywałymi mrozami w czasie tegorocznej zimy.

Komisja, w której wziął udział również prof. Uniwersytetu Jagiell. dr. Józef Brzeziński, skonstatowała **znaczne szkody spowodowane przemrożeniem i popękaniem kilkuset sztuk drzew, co w konsekwencji stało się powodem w bardzo licznych wypadkach zupełnego uschnięcia, niejednokrotnie nawet starszych okazów.** Niebawem przystąpi Zarząd ogrodów miejskich do usuwania drzew uschniętych, spowodowany zaś tem ubytek w drzewostanie miasta będzie w jesieni, przez zasadzenie nowych drzew uzupełniony.

—o—

Polska Akademja Umiejętności w ub. roku.

Prace naukowe. — Muzea. — Bibljoteka.

I. W dniu dzisiejszym odbędzie się doroczne plenarne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności, na które przybyli już do Krakowa uczeni z całej Polski. Działalność Akademji w ub. roku zaznaczyła soę przedewszystkiem przez przygotowywanie lub wydawanie szeregu nowych prac we wszystkich działach twórczości naukowe. Z pośród Muzeów wiele pracy włożono do zestawienia porównawczego zbioru nasion Muzeum fizjograficznego. W związku ze zbiorem nasion rozpoczęto porządkowanie dość bogatego materjału szyszek drzew szpilkowych europejskich i egzotycznych. Liczba osób zwiedzających Muzeum zwiększa się stale. Oprócz wielu przyrodników miejscowych i zamiejscowych oraz zagranicznych zwiedzili Muzeum Fizjograficzne w roku 1928 uczniowie i uczenice 31 klas szkół średnich miejscowych i zamiejscowych.

Muzeum Archeologiczne. Z prac muzealnych, poza stałemi zabiegami nad konserwacją zabytków nowo wpływających i uzupełnianiem konserwacji wykopalisk dawniejszych, przystąpiono do urządzenia magazynu naukowego. W kilkuset pudłach umieszczono materjały paleolityczne i neolityczne z wykopalisk zmarłego w styczni b. r., a zasłużonego archeologa Stan. Czarnowskiego, wykopaliska z jaskiń zachodniej Małopolski, materjały grodziskowe itp.

Uzyskanie dwóch stypendjów pozwoliło na zaangażowanie nowych sił pomocniczych celem przyspieszenia prac naukowo-muzealnych. Dla uzupełnienia obrazu kultury przedhistorycznej tutejszego Muzeum sprowadzono szereg kopij zabytków śląskich z Muzeum we Wrocławiu. Cenne wykopaliska neolityczne z Horodnicy umieszczono w nowej szafie.

Sprowadzono do Muzeum **zabytki egipskie z El-Kukaniech, owoc współudziału Akademji Umiejętności w wykopaliskach, prowadzonych jeszcze przed wojną razem z Wiedeńską Akademją Umiejętności.** Nabytki te, reprezentujące kultury przedhistoryczne i historyczne Egiptu, uporządkowano prowizorycznie i pomieszczono na drugiem piętrze w sali wykopalisk egzotycznych. Muzeum, otwarte stale w piątki, zwiedziło kilka wycieczek i pojedyńczych osób (razem około 700 osób).

Bibljoteka Akademji. Z czytelni korzystało przez cały rok, prócz członków Akademji oraz współpracowników Komisyj, 393 osoby 5876 razy. Na miejscu wydano dzieł 5658 w 9273 tomach i 1596 rękopisów. Na zewnątrz wypożyczono członkom Akademji, Komisyj i osobom poleconym 907 dzieł w 1689 tomach; innym bibljotekom 174 dzieł w 406 tomach i 134 rękopisy. Mimo nieznacznego obniżenia się liczby czytelników, ruch w czytelni i Bibljotece Akademji nietylko nie słabnie, ale wzrasta, jeżeli się zważy na ilość dzieł i tomów wydanych na miejscu i wypożyczanych z innych bibljotek.

Bibljoteka Akademji otrzymuje z zagranicy drogą wymiany **1321 wydawnictw z 61 akademij i 586 instytucyj naukowych z 44 krajów wszystkich części świata.** Z wydawnictw tych wpłynęło do Bibljoteki w ubiegłym roku 2695 tomów w 6193 zeszytach i numerach. Wydawnictwa polskie otrzymuje Bibljoteka z 154 miast, a 431 instytucyj i towarzystw naukowych. oraz urzędów państwowych, w liczbie 1327 tomów i 1822 zeszytów i numerów. Bibljoteka otrzymała w darze w roku ubiegłym nie licząc publikacyj, nadchodzących w zamian za wydawnictwa Akademji, 358 dzieł w 405 tomach.

Bibljoteka Polska w Paryżu. W ciągu ostatniego roku dokończono przebudowy i remontu gmachu Bibljoteki, a mianowicie: ukończono odnowienie fasady, przerobiono skład na parterze na dwa mieszkania, odnowiono podwórze, odrestaurowano klatkę schodową.

W ubiegłym roku **katalog kartkowy i inwentarz doszedł do nru 48.000;** katalog książek, które mają być odesłane do kraju, dochodzi do 20.000; nadto skatalogowano 4000 dzieł do katalogu o Polsce współczesnej, przyczem układa się równocześnie katalog rzeczowy tych dzieł. Pozostaje do zinwentaryzowania przeszło 7.000 przeznaczonych do odesłania do kraju). W toku jest katalogowanie rękopisów Bibljoteki. Uporządkowano i zinwentaryzowano archiwa towarzystw emigracyjnych i archiwum Bibljoteki Polskiej. Luźne rękopisy zostały ułożone prowizorycznie.

Katalog rycin obcych doprowadzono do nru 11.000. Prowadzi się dwa katalogi kartkowe: A) dla użytku specjalistów w układzie według nazwisk: a) rytowników, b) malarzy (twórców) i d) przedmiotu i B) dla publiczności skrócony, według rytowników.

WIEC OBYWATELSKI W SPRAWIE RUSKIEJ.

„Czerwieńsko-Ruska Organizacja Zgoda" zwołuje wielki wiec ogólno obywatelski na niedzielę 9 czerwca o godz. 12 w południe w Teatrze przy ul. Rajskiej. Program obejmuje: 1) Znaczenie „Rusko-Polskiej Organizacji „ZGODA" i jej cele, 2) Stosunki między rusko-polskim narodem dawniej a dziś, 3) Przemówienia delegatów z Kresów Wschodnich. 4) Wolne wnioski.

—o—

Kraków, 8-go czerwca 1929.

Sobota 8: św. Medarda.
Niedziela 9: św. Felicjana.
Niedziela 9: wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.37.

—o—

DZIŚ ŚW. MEDARDA, dzień, o którym stuletni kalendarz przepowiada: „Jeśli pada na Medarda — To czterdzieści dni szarga". Rolnicy oczekują słonecznych, bezdeszczowych dni, bowiem rozpoczyna się kośba siana i koniczyny, a żyto poczmie okwitać. Dłuższa pogoda rozstrzygnie o dobrych zbiorach.

WŁADZE AKADEMJI GÓRNICZEJ. Ogólne Zebranie Profesorów i Rady Wydziałowej na posiedzeniach w dniu 4 bm. dokonały wyboru Władz Akademickich na rok akadem. 1929/30 w następującym składzie: Rektor — ponownie prof. inż. Stanisław Skoczylas, prorektor — ponownie prof. inż. Edmund Chromiński, dziekan Wydziału Górniczego — ponownie prof. dr. inż. Jan Krauze, dziekan Wydziału Hutniczego — prof. dr. Mieczysław Jeżewski.

PRZECIW WYGÓROWANYM CENOM PIECZYWA. Wobec doniesienia, że sklepy spożywcze pobierają za chleb żytni z przemiału 75% 50 do 52 gr. za 1 kg. zamiast po 45 gr. magistrat przypomina, że od dnia 3 bm. obowiązują następujące ceny pieczywa i to zarówno w sklepach piekarnianych, jak i spożywczych. 1 kg. chleba żytniego z przemiału 70% w detalu 45 gr; 1 kg. chleba żytniego z przemiału 85% z detalu 39 gr; bułka z przemiału 65% o wadze 5 i pół dkg. w detalu 5 gr; pieczywo wiedeńskie (na maśle, cukrze i mleku) o wadze 4 i pół dkg. w detalu 5 gr. W razie pobierania wyższych cen, publiczność winna donosić o tem policji lub komisarzom targowym.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr, kwaśnego 30—35 gr, śmietanki słodkiej 60—65 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 8.80—9 zł, za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 7—10 zł, para kurcząt 5—8 zł, gęś młoda 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr, buraków 15—18 gr, marchwi 40—45 gr, cebuli 70—80 gr, szparagów 3—4 zł, ogórków świeżych 1.30—2 zł. Ryby: 1 kg. karpia żywego 8 zł, szczupaka 7—8 zł. łososia 10—12 zł, węgorza 7 zł. suma 4 zł, lina 6 zł, świnki 8 zł. okonia 2.50—3 zł.

KORZYSTNA DZIAŁALNOŚĆ MIEJSKICH ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH. Na posiedzeniu Komisji Rady miasta dla miejskich Zakładów przemysłowych pod przew. wiceprez. m. dr. Landaua przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe, rachunki zysków i strat oraz bilanse wszystkich działów gospodarki Zakładów Ceramicznych za okres sprawozdawczy od 1 stycznia 1928 r. do 31 grudnia 1928 r.; udzielono Dyrekcji absolutorjum za ten czasokres, wyrażając przy tej sposobności uznanie za korzystną działalność. Komisja przyjęła również wnioski co do rozdziału czystego zysku i zasilenia dalszego funduszów zapasowych.

PODANIA O PRZYJĘCIE NA WYDZIAŁ LEKARSKI UNIW. JAG. przyjmuje Sekretarjat Dziekanatu od 1 do 15 września b. r. włącznie. Do podań należy dołączyć potrzebne świadectwo. Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, liczba przyjętych na I rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpić mogłoby przyjęcie tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Tamten" (wznowienie).
Niedziela po poł.: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Tamten".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Afera Dreyfusa".
UCIECHA: „Zmysły w kajdanach".
WARSZAWA: „Chata Wuja Toma" (wznowienie).
CORSO: „Maska śmiechu" (Lon Chaney).
BAGATELA: „Portjer Hotelu Atlantic".
SZTUKA: „Gwiazda Tawerny".
NOWOŚCI: „Karnawał wenecki".

Życie gospodarczo-społeczne.

Najwłaściwsze drogi polityki mieszkaniowej.

Czy miasto powinno budować mieszkania? — Sposoby zebrania kapitałów budowlanych.

W sprawie budowy mieszkań, poruszonej przezemnie w „Głosie Narodu", zabrał głos w numerze 142 ks. prał. dr. Szydelski. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że on polemizuje z tezami przezemnie postawionemi, w rzeczywistości jednak artykuł ks. Szydelskiego jest tylko uzupełnieniem mego artykułu.

Ja pisałem o rozwiązaniu kwestji mieszkaniowej i postawiłem pewne żądania, które spełnić należy, jeśli chcemy tę kwestję rozwiązać. Ks. Szydelski nie sprzeciwia się tym żądaniom, lecz twierdzi, że na razie, gdy kapitał prywatny nie zgłasza się do akcji, budowy małych mieszkań, **miasta większe muszą budować domy z małemi mieszkaniami.** Ks. Szydelski uważa to jednak za chwilowe. „Sen. Thullie ma niezawodnie rację, gdy twierdzi, że miasto nie powinno się zajmować budową mieszkań, że ma inne ważniejsze zadania do spełnienia, że budowę mieszkań powinno ze swej strony ułatwiać, ale zasadniczo pozostawić ją inicjatywie prywatnej".

Więc ks. Szydelski zgadza się z tezą, przezemnie postawioną, sądzi jednak słusznie, że dopóki inicjatywa prywatna nie interesuje się budową mieszkań jedno i dwuizbowych, **miasto musi ją zastąpić, budując samo także mieszkania.** Widać stąd, że zapatrywania nasze są zupełnie zgodne. Ks. Szydelski, pisząc o budowie domów mieszkalnych przez miasto Lwów i o tem, że miasto 100.000 zł. przeznacza na zniżkę czynszu w tych domach, dodaje: „Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że pod względem gospodarczym taki stan rzeczy jest anormalny i dla przyszłości może być nawet niebezpieczny".

Zgadzamy się więc na to obydwaj, że **budowanie domów mieszkalnych przez miasto kwestji mieszkaniowej nie rozwiąże**, że do tego potrzeba spełnienia ze strony rządu, ciał ustawodawczych i gmin wielu warunków, które podałem w poprzednim artykule i że te warunki muszą być spełnione co rychlej ze względów społecznych i państwowych.

Budowanie mieszkań przez miasto jest paljatywem, może nędzę mieszkaniową nieco złagodzić, ale jej nie usunie.

Jeżeli miasto buduje kamienice mieszkalne, to czynsz powinien być tak oznaczony, aby pokrył koszt utrzymania administracji, amortyzacji i skromną prowizję od włożonego kapitału. **Miasto nie powinno oddawać mieszkania ze swą stratą,** jak to się dzieje we Lwowie. Obniżka czynszu normalnego przyznana być powinna **tylko indywidualnie na podstawie stwierdzonego ubóstwa z funduszu opieki społecznej.**

Ale takie budowanie przez miasto domów mieszkalnych nie rozwiąże kwestji mieszkaniowej, a rozwiązać ją musimy co najrychlej. Dla tego celu, potrzeba **zaprzestania ograniczenia przez państwo własności prywatnej,** które mogły być uzasadnione poniekąd stosunkami powojennymi, ale teraz powinno ustać, **czuwania nad cenami materjałów budowlanych, dostarczania taniego kredytu hipotecznego długoterminowego osobom prywatnym.**

W tym celu należy **skierować kapitały P. K. O. i zakładów ubezpieczeń społecznych** w celu lokaty do funduszu mieszkaniowego w Banku Gospodarstwa Krajowego i przeznaczać corocznie do tego funduszu pewną kwotę w budżecie.

Tego rodzaju pomysły, jak projekt nowego a zupełnie niepotrzebnego ograniczenia własności prywatnej w razie sprzedaży nieruchomości ziemskiej, niszczą zaufanie kapitału prywatnego krajowego i zagranicznego i utrudniają rozwiązanie tak palącej kwestji mieszkaniowej.

Dr. Maksymiljan Thullie.

Koniec baissy zboża?

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała wczoraj: pszenicę dworską po 46—46.50 zł, targową 43.50—44.50 zł, owies dworski 27—28 zł, targowy 26—26.50 zł, jęczmień na krupy 24—25 zł, mąkę pszenną krakowską 65 proc. wymiału po 73—74.50 zł, mąkę żytnią poznańską 41—42 zł. Z powodu braku dowozów tendencja na giełdzie krakowskiej pozostała niewyjaśniona.

Ceny w innych centrach handlu zbożem w kraju przedstawiają się następująco:

W Warszawie: żyto 28—29, pszenica 42—43, jęczmień na kaszę 26—27, owies jednolity 28.50—29, mąka pszenna 65 proc. 68—72, żytnia 70 proc. 42—43. Tendencja w Warszawie na ogół spokojna.

Natomiast **we Lwowie wystąpiła po raz pierwszy zmiana kształtowania się ceny.** W obrotach giełdowych zaznaczyła się nawet **pewna zwyżka.** Odnosi się to w szczególności do **mąki żytniej.** W zbożach zaś widać przy życie, owsie i hreczce, które wzrosły lekko w cenie.

Ceny rynkowe loco Podwołoczyska wynosiły: żyto 22 i pół do 23, jęczmień przemiałowy 18 i pół do 19 i pół, owies 22 do 22 i pół; ceny rynkowe loco Lwów: żyto 25 do 25 i pół, jęczmień przem. 20 i trzy czwarte do 21 i trzy czwarte, owies 24 i pół do 25, mąka żytnia 40 do 43, hreczka loco Podwołoczyska 27 i pół do 28 i pół.

Dla informacji zaznaczamy, że i na rynkach światowych poczyna zaznaczać się **coś w rodzaju lekkiej zwyżki zbóż.**

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Sytuacja na rynku akcyjnym nie uległa żadnej zmianie. Ruch nadal słaby, tak, że większość papierów była w zupełnym zastoju. **Przeważała tendencja zniżkowa.** Osłabło również zainteresowanie papierami procentowymi, co jednak pozostało bez wpływu na poziom kursów.

Płacono: Parowozy 18 zł; Azoty 2.60 zł; Piasecki 11.50 zł; pożyczka inwestycyjna 105.50 zł; Cegielski 35 zł; Lokomotywy 62 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie w obrotach prywatnych 8.88¾—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.89, 124.20, 123.58; Holandja 358.01, 358.91, 357.11; Londyn 43.24¾, 43.35½, 43.14; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22; Sztokholm 238.48, 239.08, 237.88; Wiedeń 125.27, 125.58, 124.96; Włochy 46.67½, 46.79, 46.56, Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.66.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167¼ — Bank Zachodni 72 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Firley 46 — Nobel 20¾, 21 — Cegielski 35 — Ostrowiec 82 — Parowozy 20 — Rudzki 36 — Starachowice 25¼.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 103¼, 103¾ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 74½, 74 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.31¼, Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.19.57½, Belgja 72.16¼, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 73.50, Holandja 208.62½, Berlin 123.89, Wiedeń 72.99, Sztokholm 138.92½, Oslo 138.46, Kopenhaga 138.37½, Sofja 3.75¼, Praga 15.38⅓, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.58, Białogród 9.12½, Ateny 6.71¾, Konstantynopol 2.51, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 217.75.

Niższa rentowność akcyj od papierów o stałem oprocentowaniu

Rentowność akcyj i stale oprocentowanych walorów na rynku międzynarodowym i w Polsce.

Jest wielce znamiennem, nietylko u nas, lecz także w poniżej przytoczonych krajach, że przed wojną **dywidendy od akcyj były wyższe** i takiego wyższego oprocentowania domagano się od akcyj; natomiast procenta od stale oprocentowanych walorów, jak papierów państwowych, obligacyj i i. były niższe i tem się zupełnie zadawalano, szczególnie we Francji, Anglji, St. Zjednoczonych.

Obecnie **ma się rzecz odwrotnie.** Potwierdza to statystyka międzynarodowa. Akcje, z małemi wyjątkami (chodzi o przeciętny procent), nie przynoszą albo wcale dywidendy, a przeciętnie 2—4%, natomiast papiery państwowe, listy zastawne, obligacje komunalne i i. przynoszą przeciętnie 4½—10%.

W Niemczech jest stosunek jeszcze wyraźniejszy. Przed wojną efektywne stałe oprocentowanie wynosiło od 3—4 proc., zaś akcje dawały 5—6 proc., a nawet więcej. Obecnie wynosi przeciętna rentowność papierów państwowych o stałem oprocentowaniu 7¼ proc., listów zastawnych 8½ proc., obligacyj komunalnych 8 proc., a więc **rentowność się podwoiła,** natomiast dywidendy od akcyj są z małemi wyjątkami niższe, niż przed wojną, gdyż wynoszą przeciętnie około 5 proc.

W Austrji oprocentowują się papiery państwowe około 7½ proc., akcje 6—7 proc., a więc wprawdzie lepiej, niż w Niemczech, bądź co bądź jednak stosunek pozostaje ten sam, t. j. akcje dają na ogół mniejsze dywidendy, niż stale oprocetowane walory (oczywiście bierze się wzgląd na nominale).

Czechosłowacja. Papiery o stałem oprocentowaniu dają około 6 proc., natomiast akcje są nisko dywidendowe, 3—3 i pół proc. Przyczyna leży w tem, że bilansów opiewających w złocie, jeszcze powszechnie nie przeprowadzono, stąd powstają restrykcje i ostrożności, we formie wydawania akcyj gratisowych, podwyższania nominale, aby uniknąć wysokich cyfrowo dywidend w koronach czeskich.

Francja. Stosunki we Francji są podobne jak w Czechosłowacji, rentowność jest o jakiś 1 proc. niższa. Stabilizacja waluty francuskiej i wielka płynność kapitału, spowodowały redukcję stopy procentowej.

I tak, papiery o stałem oprocentowaniu dają przeciętnie 5 proc., zaś akcje 2—3 proc., często mniej. Podobnie też, jak w Czechosłowacji, wpływa na ten stan rzeczy przyszłe uporządkowanie finansów w złocie.

Anglja. Papiery o stałem oprocentowaniu dają o 1 proc. przeciętnie mniej, niż we Francji, a więc około 4—4½ proc. Co się tyczy dywidend od akcyj, to powyższy powojenny objaw dotyczy w Anglji tylko tych akcyj, które są handlowane w Ameryce, dają one bowiem 3½—4 proc. Natomiast z tej reguły wyłamują się akcje handlowane tylko w Anglji, gdyż dają, po staremu, wyższe dywidendy, przeciętnie 5—7½ proc. A więc jedna Anglja konserwatywna i tutaj zatrzymała przedwojenną maksymę, że dywidendy od akcyj powinny dawać wyższe procenty, niż walory stale oprocentowane.

Stany Zjednoczone. Aczkolwiek w Stanach Zjednoczonych rentowność walorów jest bardzo rozmaitą, przyczem znowu należy odróżnić, czy są to papiery krajowe, czy zagraniczne, to jednak na ogół można określić przeciętny procent od papierów stale oprocentowanych na 4 proc. Są bowiem znane papiery państwowe „bondy", oprocentowane tylko na 2 proc. i nie można ich brać w rachubę, gdyż będą wycofane w 1930 roku.

Dywidendy od akcyj są niskie, wynoszą 2—4 proc.

Podobne warunki procentowe są w **Szwajcarji i we Włoszech.**

Jak widzimy, zjawisko to, że dywidendy od akcyj spadły na korzyść stale oprocentowanych walorów, jest zjawiskiem międzynarodowem, z częściowym wyjątkiem w Anglji. O ile tedy stosunki te powrócą na rynku międzynarodowym do poziomu przedwojennego, wówczas i nasz rynek pieniężny i lokacyjny niewątpliwie się do tego dostosuje.

U nas bowiem ma się rzecz tak samo. Akcje nie dają żadnej lub z małemi wyjątkami, niskie dywidendy, 2—4 proc., papiery o stałem oprocentowaniu, szczególnie państwowe 7—9½ proc. Z 85 społek akcyjnych notowanych na giełdzie warszawskiej w roku 1928, zaledwie 47 spółek wypłaciły dywidendy, z tej liczby 20 w wysokości 2—6 proc. i to już po przerachowaniu na złote, a więc procent niewielki. Połowa zaś spółek nie wypłaciła żadnej dywidendy.

Wprawdzie niektóre zasobniejsze spółki, jak Chodorów, Haberbusz, Browary lwowskie, Gazolina, Zieleniewski i kilka innych, jak również niektóre Banki, wypłaciły procentowo większe dywidendy, lecz gdy weźmiemy pod uwagę **wszystkie** spółki, ich przerachowane kapitały, przeciętna dywidenda wypadnie na 2 do 4 proc. A więc przeciwnie — jak było przed wojną.

G. C.

Radjo.

Niedziela 9 czerwca.

Kraków (314.1). G. 11.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.45 Transmisja z Poznania; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału; 12.10 Transmisja z Katowic; 14 Pogadanka dla rolników; 14.20 Odczyt p. t. „Z ochrony roślin"; 15 Transmisja z Warszawy; 16.35 Odczyt p. t. „Problemy nowoczesnego teatru" 17 Transmisja z Warszawy; 18.35 Odczyt p. t. „O Muzeum Narodowem w Krakowie"; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Nadmorskie stacje biologiczne i ich znaczenie"; 20 Transmisja słuchowiska wesołego z Wilna; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1395.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu; 12 Transmisja z Sali Rady Miejskiej; 13.55 Komunikat meteorologiczny; 14 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Koniczyny i ich sprzęt"; 14.20 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Urządzenie pasieczne i narzędzia pszczelnicze"; 14.40 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Sprzęt siana"; 15 Transmisja rozgrywki o „Puhar Narodów" z Międzynarodowych Zawodów Konnych"; 17 Koncert Orkiestry dętej; 18.35 Odczyt z działu „Przyrodoznawstwo" p. t. „O pochodzeniu zwierząt domowych"; 19.20 Odczyt p. t. „Dzieje rowożytne Japonji"; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko wesołe z Wilna; 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 21 Kwadrans literacki; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Odczyt p. t. „Tegoroczne nagrody literackie"; 22.25 Komunikaty PAT.; 22.40 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 23 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Katowice (416.1). G. 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk); 11.45 Transmisja z Poznania. Komnuikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 12.16 Koncert popularny; 15 Odczyt religijny p. t. „Dlaczego kobiety są więcej religijne od mężczyzn"; 15.20 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Założenie pastwiska sztucznego"; 15.40 Koncert popołudniowy; 17 Koncert popularny; 18.35 Skrzynka pocztowa; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie".

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Z Rady miejskiej.

Na piątkowem posiedzeniu rady miejskiej sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał interpelację radcy inż. Drobniaka dotyczącą ukończenia budowy Akademji Górniczej. P. radca **Drobniak stwierdza, że z kredytu pół miljonowego**, przyznanego na dokończenie tej budowy wpłacono zaledwie 40.000 zł. Interpelant domaga się wypłacenia reszty sumy. W dyskusji nad interpelacją zabierało głos wielu mówców. **Radca Holeksa** (Ch. D.). domaga się od prezydjum przedłożenia sprawozdania radzie miejskiej, co zrobiło w sprawie Akademji Górniczej. Radca Rymar domaga się interwencji u władz przedstawicieli parlamentarnych z Krakowa. Prezydent Rolle, odpowiadając na interpelację zaznaczył, że w Warszawie otrzymał zapewnienie, że akademja Górnicza nie będzie z Krakowa przeniesiona. Co do kredytów, ma wrażenie, że czynniki rządowe noszą się z zamiarem ich zredukowania. Następnie p. Prezydent oświadczył, że w sobotę przybywa do Krakowa min. oświaty p. Czerwiński na uroczyste posiedzenie Ak. Umiejętności. Do ministra uda się delegacja prezydjum i rady miejskiej z przedstawieniem dezyderatów w sprawie Akademji Górniczej oraz gimn. Sobieskiego. Z kolei sekretarz Strasik odczytał wniosek radcy inż. Adelmana (Ch. D.), ażeby prezydjum miasta w uwzględnieniu rozwijającego się w Krakowie ruchu autobusowego wzięło inicjatywę w kierunku założenia szkoły kierowników i mechaników samochodowych. Następnie rada miejska przystąpiła do porządku dziennego.

———o———

POD KOŁAMI SAMOCHODÓW. Wczoraj po południu wpadł autobus na ul. Bonerowskiej na 23-letniego Franiczka Przybyłę i ciężko go po... Podobnemu wypadkowi uległ robotnik Zu..k, któremu auto złamało nadto prawą nogę. Ofiary wypadków opatrzyli lekarze Pogotowia ratunkowego.

WŁAMANIE DO FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH. W nocy z 5 na 6 b. m. dokonano włamania do fabryki wyrobów metalowych pod firmą Jarra przy ul. Berka Joselewicza, przez wybicie szyby do hali maszynowej, skąd skradziono około 100 kg. bronzu, wartości około 500 zł. Organa śledcze aresztowały sprawców tego włamania: Zygmunta Walaszczyka lat 17, Rafała Czekaja, Józefa Wąsika i Franciszka Czepiela.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Na drodze między Luszowicami a Chrzanowem napadło dwóch osobników na powracającego wozem do domu Jakóba Thena, kupca z Chrzanowa i jadącą z nim razem Agnieszkę Madecką. Jeden ze sprawców wyskoczył na wóz i zagroziwszy Thenowi nożem, zażądał wydania pieniędzy. Gdy Then oświadczył, że gotówki niema, sprawca uderzył go trzonkiem noża pod prawe oko tak silnie, że nieszczęśliwy stracił przytomność. Madecka chwyciła kawałek żelaza i uderzyła nim bandytę w głowę, a wówczas przyskoczył drugi napastnik, chwycił Thena za ręce i wyrwał mu wraz z kieszenią portfel z 30 zł. — Po dokonanym rabunku sprawcy zbiegli w kierunku Luszowic. — Przeprowadzone natychmiast dochodzenia doprowadziły do ujęcia apaszów, którymi są Jan Głowacz (lat 28) z Luszowic i Mieczysław Kumanek (lat 22) z Balina.

OTRUŁA MĘŻA TRUTKĄ NA SZCZURY. Przeszło miesiąc temu zmarł w Ślemieniu koło Makowa Jan Wróbel (lat 27), jak się później okazało, śmiercią nienaturalną. Komisja sądowo-lekarska przeprowadziła sekcję zwłok, a analiza zawartości żołądka i jelit wykazała, że Wróbel został otruty trutką na szczury. Pod zarzutem morderstwa aresztowano żonę zamordowanego Stefanję Wróbel, lat 23. Pod zarzutem współwiny w zbrodni aresztowano także znajomego Wróblowej, Józefa Walaszka z Gilowic.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZEŁOŻENIE ŚWIĘTA LOTNICZEGO. Komitet L. O. P. P. w Krakowie komunikuje, iż z przyczyn od Komitetu niezależnych święto lotnicze odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę tj. 16 bm. o godz. 2-giej pop. na lotnisku w Rakowicach z tym samym programem.

Z POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W dniu 31 maja ukonstytuował się nowy Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża. Na prezesa Komitetu Okręgowego wybrano p. Dra Zygmunta Jaszyńskiego, na wiceprezesa pułk. Dr. Br. Hackbeila, na sekretarza Dra P. Hrabyka. Do Zarządu Okręgowego wybrano: na prezesa Dyr. J. Kretschmera, na I. Wiceprezesa Dyr. M. Dudekową, na II. Wiceprezesa Dyr. K. Okszańskiego, sekretarzem gen. Dr. L. Pileckiego, skarbnikiem Inż. Wł. Kowalskiego, na członków Zarządu: J. Gregera, I. Szado, pułk. Maszadro, A. Bobaka.

MATURZYŚCI (TKI)! Dziś o godz. 18 (6 po południu) w sali 62/II. Kopernika Uniw. Jag. odbędzie się Zebranie informacyjne, urządzone przez Stow. Kat. Akad. „Odrodzenie“ i Korporacje Chrześcijańskie. Będą przemawiać: Dr. Henryk Matus, kwestor Un. Jag.; Dr. Franciszek Bielak, prof. gimn.: p. Stanisław Sopicki. Wstęp wolny.

ZABAWA NA PANIEŃSKICH SKAŁACH. Trybunał sądowy, przeobrażony w Komitet, skazał mieszkańców m. Krakowa i okolicy, bez różnicy płci, zapatrywań, przekonań i wieku, na wzięcie udziału w zabawie, która odbędzie się w niedzielę 9 b. m. na Skałach Panieńskich (las Wolski). Winni niestawienia się ścigani będą prawnie. Wyrok powyższy nie podlega apelacji! Skazanych dowozić będą stale z placu Groble wygodne autobusy. Opłatę stemplową uiszczą delikwenci na miejscu. W razie gradobicia wyrok powyższy wykonany zostanie w tym samym miejscu w niedzielę 16 b. m.

Raczicz skazany na 20 lat więzienia

Białogród 7. 6. (PAT). Na wczorajszej rozprawie w procesie przeciwko Raczicowi **adwokaci obrońcy wygłaszali w dalszym ciągu swoje przemówienia.** Główny obrońca **Popovicz** dowodził w dłuższem przemówieniu, że przestępstwo, za które odpowiada Raczicz, zostało fałszywie zakwalifikowane w akcji oskarżenia. Popovicz uważa, iż **należy odrzucić (!) zarzut premedytacji,** że główna odpowiedzialność za zbrodnię, dokonaną w dniu 20 czerwca ub. r., ponosi b. deputowany Pernar (!), który przez kalumnję i potwarze sprowokował czyn Raczicza, zmuszając (!) go do obrony swego honoru. Kończąc swoje przemówienie, adwokat Popovicz domaga się od sędziów, aby uwzględnili szczery ton jego obrony, pozbawiony wszelkich efektów retorycznych, oraz ażeby wzięli pod uwagę jego zaufanie do przenikliwości trybunału. Na tem zakończono przemówienia obrońców.

Białogród 7. 6. (PAT). Raczicz skazany został na 20 lat więzienia, oraz na zapłacenie 20 tysięcy dynarów kosztów sądowych.

MOTYWY WYROKU.

Wiedeń 7. 6. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: W motywach wyroku na Raczicza powiedziane jest: „Trybunał doszedł do przekonania, **że nie było żadnego spisku.** Czyn Raczicza był czynem indywidualnym. Nic nie wskazuje na to, by morderstwo było przygotowane. Raczicz działał niewątpliwie w afekcie, podrażniony obraźliwemi słowami dra Pernara. Raczicz strzelił dopiero wtedy, gdy dr. Pernar odmówił cofnięcia obraźliwych słów“. Co do obu innych oskarżonych, doszedł sąd do przekonania, **że nie wpływali oni na mordercę** i nie wiedzieli poprzednio o jego zamiarach. Więzienie śledcze, trwające 320 dni, zostało Raczicowi wliczone do kary.

Henderson kandydatem na ministra spraw zagran.

Berlin. 7 6. (PAT.) „Berliner Tagblatt“ i „Vossische Ztg.“ donoszą z Londynu, że **kandydatura Thomasa na ministra spraw zagranicznych stała się nieaktualną.** Wczoraj wieczór zostało w Londynie ogłoszone półoficjalnie, że Thomas zostanie mianowanym ministrem spraw sprawiedliwości i że obejmie przewodnictwo w specjalnie stworzonym tak zwanym gospodarczym sztabie generalnym, który ma kierować całą akcją zwalczania bezrobocia. Do owego sztabu generalnego gospodarczego mają należeć ministrowie pracy, skarbu, handlu, górnictwa i spraw wewnętrznych. „Vossische Ztg.“ twierdzi stanowczo w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że **ministrem spraw zagranicznych zostanie dotychczasowy generalny sekretarz partji pracy Henderson,** wielokrotny przewodniczący II-giej międzynarodówki, podsekretarzem zaś w urzędzie spraw zagranicznych ma zostać Oswald **Mosley.**

———o———

Min. Zaleski zadowolony z raportu „Komitetu Trzech“.

Madryt. (PAT.) Współpracownik hiszpańskiej gazety „A. B. C.“ podaje parę zdań z rozmowy, którą miał w pociągu z min. Zaleskim w drodze do Madrytu. Min. Zaleski zagadnięty przez współpracownika hiszpańskiej gazety „A. B. C.“ co do przypuszczalnego przebiegu obecnej sesji Rady Ligi oświadczył, że **jedynie interesującą sprawą będzie kwestja mniejszości.** Wyraził przytem zdanie, że raport ustalony przez Komitet Trzech jest bardzo interesujący i dokonany został z wielkim nakładem pracy. Raport ten, zdaniem ministra, **może być całkowicie zaakceptowany ze strony Polski z małemi zaledwie zmianami.** Będzie on prawdopodobnie w głównych swych linjach przyjęty przez większość Rady.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY.

Na rannem posiedzeniu Rady odczytano telegram **Chamberlaina** zawiadamiający, że nie będzie on mógł wziąć udziału w obradach Rady. Referent **Adatci** po streszczeniu historycznego przebiegu prac Rady w kwestji mniejszości narodowych i wskazaniu na sposób, w który wykonał swe prace Komitet Trzech, przystąpił do odczytania swego raportu, który stanowi obszerny memorjał o 30 stronach.

Niemcy przeciw raportowi o ochronie mniejszości.

Madryt, 7. 6. (PAT). **Rada Ligi Narodów dyskutowała dziś nad sprawą mniejszości. Przedstawiciel kanadyjski, Dandunnd zaproponował odroczenie badania raportu Komitetu Trzech.**

Podsekretarz stanu, **von Schubert, wygłosił prawdziwy akt oskarżenia przeciw raportowi, który zdaniem jego nie może służyć za podstawę do celowej dyskusji, któraby mogła doprowadzić do jednomyśnego porozumienia Rady Ligi. Kraj mówcy niemógłby przyjąć raportu, który nie uwzględni ani jednego punktu, złożonego w swoim czasie przez ministra Stresemanna oświadczenia. W końcu von Schubert domagał się zredagowania nowego raportu.**

Red. Komitet Trzech, złożony z pp. Chamberlaina, Adati'ego i Quinonesa de Leon, wprowadził niewielkie tylko zmiany w dotychczasowej pocedurze miejszościowej. Główna zmiana polega na tem, że sekretarjat w swem rocznem sprawozdaniu przedstawiałby wynik prac Komitetu Trzech i wyliczałby petycje odrzucone i badane. O ile państwo zainteresowane się zgodzi, to raport Komitetu może być ogłoszony.

Opróżnienia Nadrenji i zagłębia Saary.

MA ZAŻĄDAĆ STRESEMANN.

Wiedeń, 7 6. (PAT.) Z niemieckich kół dyplomatycznych otrzymuje „Neue Freie Presse“ informacje, według których rząd niemiecki nie myśli dopuścić do odrzucenia wniosków niemieckich w sprawie ochrony mniejszości i że z tego powodu zaproponuje, aby dyskusja nad kwestją mniejszości odroczona została do sesji jesiennej Rady Ligi Narodów. **Niemcy spodziewają się, że nowy angielski minister spraw zagranicznych zajmie w kwestji mniejszości inne stanowsko niż Chamberlain. Od Brianda zażąda Stresemann z całą stanowczością opróżnienia Nadrenji.** Gdyby Francja nie zgodziła się na to żądanie, wówczas ma Stresemann zamiar podać się do dymisji. W takim wypadku **byłaby zakwestjonowana również ratyfikacja umowy reparacyjnej przez rząd niemiecki.** Opróżnienia Nadrenji zażąda Stresemann także opróżnienia terytorjum Saary. Coprawda, jest to kwestja bardziej skomplikowana niż opróżnienie Nadrenji, ponieważ opróżnienie Saary zależy nietylko od samej Francji.

Przed rocznicą Traktatu Wersalskiego.

Berlin. (PAT.) Cały szereg organizacyj społecznych i polityeznych organizuje na dzień 28 czerwca jako w 10 rocznicę podpisania traktatu wersalskiego manifestacje pod hasłem zwalczania tezy o winę Niemiec za wywołanie wojny.

Druga rata na pancernik uchwalona

Uchwały komisji budżetowej Reichstagu.

Berlin. 7 6. (PAT.) Na komisji budżetowej Reichstagu toczyła się wczoraj dyskusja nad budżetem Reichswehry. Posłowie socjalistyczni i demokratyczni wskazywali na **niedostateczne ugruntowanie nastrojów republikańskich w Reichswehrze,** oraz na zbyt obszerny aparat administracyjny w marynarce, przekraczający potrzeby niewielkiej ilości okrętów, istniejących w Niemczech. Po szeregu wyjaśnień min. Groenera przedstawiciel niemiecko-narodowy hr. Westarp zapowiedział oficjalnie, że **stronnictwo niemiecko-narodowe głosować będzie wyznaczeniem drugiej raty na budowę pancernika.** W głosowaniu cały budżet marynarki został przyjęty. **Wniosek o skreślenie drugiej raty na budowę pancernika został odrzucony 15 głosami przeciwko 13.**

OCHRONA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. 7 6. (PAT.) Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj w głosowaniu imiennem 62 głosami przeciwko 4 projekt rządowy o przedłużeniu ustawy o ochronie republiki na dalszy okres 3 letni.

Obrady Międzynar. Konferencji Pracy.

Genewa, 7. 6. (PAT). W dyskusji nad sprawozdaniem dyrektora międzynarodowego biura pracy, Alberta Thomasa, zabierało dziś głos szereg mówców. Między innymi delegat robotników indyjskich zaznaczając, **że warunki pracy w Indjach, Chinach, Japonji i innych krajach azjatyckich pozostawiają jeszcze wiele do życzenia.** Ustawodawstwo społeczne pozostaje częstokroć martwą literą. Wśród mas robotniczych panuje **nędza i ciemnota.** Działalność międzynarodowego biura pracy posiada również wielką doniosłość dla krajów azjatyckich. Następny mówca, finlandzki minister opieki społecznej, Mannio, w imieniu państw północnych wyraził sympatję dla usiłowań międzynarodowej organizacji pracy. Znany holenderski działacz społeczny, Nolens, skarżył się na to, że niektóre rządy a w szczególności rząd włoski nie ratyfikowały dotychczas postanowienia, według którego liczba członków rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy ma być podniesiona z 24 na 32.

O pół metra od kościoła zatrzymał się potok lawy z Wezuwjusza.

Warszawa, 7. 6. (Tel. wł.). W **Terzigno potok ognistej lawy, pochodzącej z ostatniego wybuchu Wezuwjusza, zatrzymał się w odległości pół metra od kościoła św. Antoniego.** Na wieść o cudownem zatrzymaniu się lawy do Terzigno pospieszyły tłumy wiernych i **wzięły udział w uroczystej procesji dziękczynnej.** Nagle podczas procesji rozległ się huk i **nowy strumień lawy spłynął od wulkanu.** Przestraszona ludność padła na ziemię z modlitwą na ustach i oczekiwała zniszczenia kościoła, **ale** i ten strumień lawy **zatrzymał się około pół metra od kościoła.**

KS. GLOUCESTER WRACA DO ZDROWIA.

Vancouver 7. 6. (PAT). Stan zdrowia księcia Gloucester, trzeciego syna królewskiego, który we wtorek dnia 4 b. m. złamał obojczyk, spadając z konia, jest zadawalniający. Książę Gloucester odjedzie w poniedziałek najbliższy z Vancouver do Anglji.

WYCIECZKA ŁOTEWSKA W POZNANIU.

Poznań. 7 6. (PAT.) Dziś rano przybyła do Poznania wycieczka łotewska, w której biorą udział przedstawiciele przemysłu, rolnictwa i pracy. Wycieczce towarzyszy wicekonsul polski w Rydze p. Kolankowski.

———o———

ZOFJA MEISNERÓWNA. 28

Mewy.

— Poruczniku, apeluję do waszego zdrowego rozsądku, niech jej pan poprostu zabroni tych czułości z Wikiem, bo z tej wielkiej miłości do wody to z naszej Stelli zostanie tylko wspomnienie. Bardzo to pięknie, ale w miarę.

— Użyję całej mojej władzy i zabronię. Nie pozwolę, żeby ciebie morze i słońce tak wycałowywały bezustanku. Coś musi i dla mnie zostać.

— Moi panowie, czy już nie macie innego tematu, tylko „furt a furt“ mnie dokuczać?

— Owszem — odpowiedział doktór z uśmiechem — chciałem ci właśnie zaproponować, żebyś zamoczyła tego szczura lądowego i ochrzciła go wodą bałtycką.

— Oj, Kaziku, może on jest raczej ptak, a nie szczur.

Kieniewicki wstał i bez ceremonji szybko wziął ją za obie ręce i uniósł ku sobie.

— Chodź, zapoznaj mnie nareszcie z tym moim niebezpiecznym rywalem.

Podeszli szybko do pochyłości i zeszli do wody. Objęła ich i spowiła zimnemi zrazu smugami, ale to było tylko pierwsze wrażenie. Dalej woda była ciepła i miękka łaskotliwie.

— Pan przecież umie pływać? — zaniepokoiła się nagle.

— Niebardzo — skłamał bez namysłu.

— To proszę iść ostrożnie, bo tu są jamy i niebezpieczne wyrwy od wiosennych burz.

— Prowadź mnie mocno i blisko siebie, na pewno nic mi się nie stanie.

— Nauczę pana pływać porządnie.

— Dobrze, ale najpierw pokaż mi sama, dobrze?

Woda spowiła ich ciepłemi falami. Szli po ławicy, mając wodę wyżej kolan. Powoli dno opadało, schodzili w głębszą i chłodniejszą wodę. Stopniowo woda podniosła się im aż do ramion, ale Stella stwierdziła, że tu się jeszcze nabiera piasku w ręce i w nogi.

— Ja muszę mieć dużo wody, bo.. zaczęła-i urwała z cichym okrzykiem...

Kieniewicki znikł pod wodą.

Bez chwili namysłu i wahania dała nurka i zaczęła go szukać. Bardzo prędko natrafiła ręką na jego plecy. Chwyciła go błyskawicznie od przodu pod pachy, głowa jego zawisła jej na ramię. ciężył jej niemiłosiernie, ale odbiła się świetnie nogami i wypłynęła na powierzchnię. Zaczerpnęła powietrza i oparła się nogami na ławicy, opierając bezwładnego Kieniewickiego o siebie. Już miała zawołać doktora, żeby jej pomógł wyciągnąć go na brzeg, gdy nagle uczuła silne ramiona, opasujące ją z całej mocy, i gorące usta, całujące jej szyję, ramiona, piersi...

Żar oblał ją błyskawicą. Te pocałunki parzyły, ale nie mogła się przecież bronić, nie mogła... tyle nocy bezsennych marzyła o takiej chwili. Poddała się biernie, bezwładnie, nawet sama dotknęła go kilka razy ręką, może nawet bezwiednie objęła sama delikatnie silne, muskularne barki nieświadomym uściskiem.

Nagle przypomniał się jej ten wypadek z przed godziny, chwili — czy wieczności...

Wyrwała mu się z rąk, oburzona.

— To był szkaradny podstęp, pan podle wyzyskuje sytuację, bo pan wie, że ja... że...

Nim się spostrzegł i zdążył coś odpowiedzieć, a byłby w tej chwili mógł powiedzieć niejedno wielkie gorące słowo, dała nurka i wypłynęła daleko, naprzeciw przystani.

Wrócił do doktorostwa w dziwnym nastroju.

Pani Ewa opalała się w pełnem słońcu. Spojrzał na nią ciekawie, była bajecznie apetyczna, jeszcze zupełnie biała, jak zawsze, tylko zanadto okrągła.

Uśmiechnęła się do niego i wskazała miejsce obok siebie. Usiadł natychmiast.

— Rozmówcie się z Kaziem, kiedy i do kogo powinniście pojechać z wizytami.

— U dowódcy eskadry i trzech kolegów byliśmy już.

— Nie panie — wmieszał się doktór — nam chodzi o rodzinę.

Zgadzam się z tem, że chcieliście mieć ślub zupełnie cichy, ale teraz wypada jednak złożyć pewne wizyty. A że to wszystko jest gdzieś na „lundzie“ według naszego określenia, więc trzeba się do pańskiego urlopu zastosować.

— Mogę mieć urlop już od początku lipca, bo skończyłem właśnie wszystkie potrzebne sztuczki powietrzne, a na zwykłe latanie zawsze jest jeszcze dość ładnie.

— Toby było właśnie dobrze — dorzuciła pani Ewa — w tym czasie na pewno będziemy mieli gości, przyda się i pościel, i pokoje.

Stella nadchodziła powoli z marsem w twarzy. Siadła energicznie obok doktora.

— O czem mowa?

— O naszych pierwszych wizytach — odpowiedział jej skwapliwie Zygmunt.

— Zima długa, mam czas.

— Kiedy ja teraz mógłbym mieć urlop.

— Jakto? Teraz odjeżdżać?

Doktór wmieszał się z perswazją.

— Stelko, bądźże rozsądna, musicie to przecież odrobić, a im prędzej — tem lepiej...

Zrozumiała jego przezroczystą aluzję. Zaczerwieniła się z oburzenia. Odczuła na sobie irytujący wzrok Zygmunta, i nagle targnął nią gniew na niego.

Nie, tego dłużej znosić nie ma zamiaru. Musi to rozsupłać. Teraz, kiedy Kazik już widzi ich wszystkich razem i jak dotąd nic nie podejrzewa, można wziąć w jakikolwiek sposób całą winę na siebie, albo na Zygmunta i nareszcie albo rozciąć ten węzeł. Tak — rozmówi się z nim dziś koniecznie.

Tymczasem pani Ewa układała plan tej poślubnej podróży, ze wszystkiemi szczegółami.

Kieniewicki nic nie mówił.. Lewą ręką leniwie posypywał złotym piaskiem zarózowione od słońca nogi doktorowej.

A Stella, układając misterne piramidy muszelek broniła się jeszcze.

— Na lato do miasta... Jakżeż można...

— Niekoniecznie do miasta — tłumaczył doktór ugodowo — ciotka Anielka mieszka przecież w Rabce, a Polińscy w swoim majątku na Wołyniu.

Nagle Stella spostrzegła smugę piasku, sypiącą się na białoróżową nogę Ewy z ręki Zygmunta, i po raz pierwszy ścisnęła gorące serce zła i gryząca zazdrość.

Serce zabolało ją nieznanem uczuciem głębokiego i zarazem czynnego oburzenia. Przekreśliła w mgnieniu oka pod działaniem tej jednej chwili całą mądrze wyrozumowaną konieczność rozwodu. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.